

Kandydaci do tytułu Człowiek Roku 2023



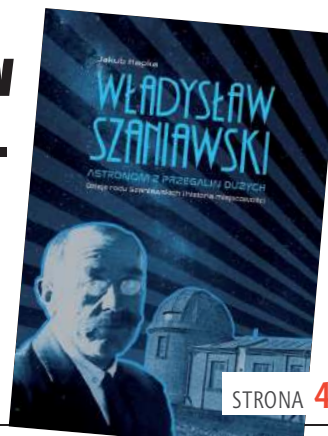
strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

„Władysław Szaniawski.
Astronom
z Przegalin
Dużych”



STRONA 4

radzyn.24wspolnota.pl

13 - 19 lutego 2024 r. ■ nr 7 (1075) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYN

Pijacki rajd po mieście starszego pana Kosił znaki drogowe jak zboże

Para w samochodzie:
- on - 2,5 promila - ona - 3 promile



STRONA 6

Efekty szarży nieodpowiedzialnego kierowcy



Pijany kierowca uszkodził kilka znaków drogowych. Ma zakaz prowadzenia

Sławomir Sałata:

Dlaczego
kandyduję
na burmistrza
Radzynia

STRONA 23

Najlepsze
pierogi
i nalewki
powstają
w gminie
Kąkolewnica

STRONA 22

Klub
Żeglarski
KORAB
świętował 25
lat istnienia



STRONA 2

Miś nie przejął się płomiennymi
słowami o honorze.

wykończył Zapiecek



Robert Mazurek,
przewodniczący rady

Zapieckowi nikt nie
zabrania działać dalej.

Radna zauważyła:
Miś jest
męskoosobowy.

STRONA 3



Zbigniew Smółko, radny,
współpracownik Zapiecka

To tak, gdyby komuś wyrwać
nogi i powiedzieć: „Biegnij!
Nikt ci nie zabrania”.

„Kosmiczny” walc na studniówce I LO



STRONA 24

Ferie w Wohyniu były bardzo intensywne



STRONA 21

R E K L A M A



**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

GWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGI

WIĘCEJ INFORMACJI
TEL. 881-372-442

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

STOPKA
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor
ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

Brak
planowanych
wylądzeń

REKLAMA

SKLEP ELEKTRYCZNY

ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

RADZYŃSKIE CENTRUM
KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Wasze komentarze

radzyn.24wspolnota.pl

Ponad 1,5 mln złotych
dofinansowania na wspar-
cie edukacji w gminie
Kąkolewnica.

**Po co, jak wraca analfabe-
tyzm:** To pieniądze przejedzo-
ne, minimum korzyści dla szkół.
Podobne projekty już były
w przeszłości.

Ula: Pani wójt nie ma się czym
chwalić; prasa pisała, że mniej-
sza gmina, jaką jest Ulan, przy
sprawnym wójcie dostała na
ten cel 7 milionów.

Kłamstwo goni kłamstwo: Już
nauczyciele dostali PODwyżki
od stycznia po 1500 zł. Oszu-
kańcy.

Melo: Gdyby prezydent nie za-
wetował ustawy, to nauczyciele
już dawno by dostali podwyżki.
Ale Pan Tusk da radę i podwyżki
będą z wyrównaniem od 1
stycznia.

Ciało pedagogiczne: Ciekawe,
ile szkół pani Mrozowa jeszcze
zamknie w ramach rozwoju
oświaty??? Ha ha ha...

Andrzej: Powinna zamknąć
wszystkie placówki szkolne
i przedszkolne, w których li-
czebność oddziałów klasowych
nie przekracza pięciorga dzieci.

Tak podpowiada zwykły rachun-
ek ekonomiczny. Utrzymanie
tych rachitycznych tworów
(płace nauczycieli, opłaty za
ciepło, energię, etc.) jest o wiele
większe, niż koszty dowozu
dzieci do większych szkół.
Obserwator: Panie Andrze-
ju, proszę wspomnieć, albo
może doradzić wójtowi
gminy Radzyń, aby tak zrobił
ze swoimi szkołami, miałby
więcej oszczędności. Chodzi mi
o Paszki i Brzostowiec.

Andrzej do Obserwatora: Ja
bym dodał jeszcze Żabików
i Branice (niepotrzebna inwe-
stycja szkolna - część dzieci
mogła wchłonąć Suchowola,
reszta po innych szkołach
w gminie). W gminie Radzyń
wystarczyłyby trzy szkoły:
Białka, Biała i Zabiele. Postulo-
wałem to nawet wtedy, gdy na
terenie tej gminy pracowałem,
i to w jednej z tych szkół, które
wymieniłem.

Janek: Piękna Anna tak wspiera
edukację, że zlikwidowała dwie
szkoły w Olszewnicy i Grabow-
cu. Pamiętamy i w wyborach
damy czerwoną karteczkę.

w

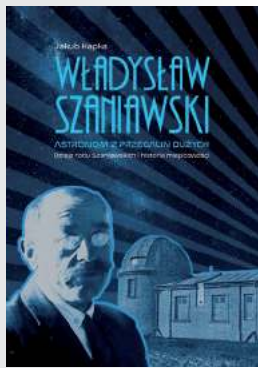
Co, gdzie, kiedy?

LUTY
16
PT.

Godz. 18, promocja tomiku poezji Małgorzaty
Bednarczyk pt. „Znalezione na strychu”,
Restauracja Pałacowa, ul. Rynek

LUTY
17
SOB.

W POLEGA!!
Godz. 16, promocja
książki autorstwa
Jakuba Hapki, pt.
„Władysław Sza-
niawski”, świetlica
wiejska w Przegali-
nach Dużych 125 (gm.
Komarówka Podl.)



LUTY
22
CZW.

Akcja Honorowego Krwiodawstwa, grobla
pałacowa, godz. 8.30 - 12.30

LUTY
24
NIEDZ.

Godz. 18, Gala Piłkarska Orłąt, hala ZSP przy ul.
Sikorskiego

MARZEC
8
PT.

Godz. 18, ZPO w Borkach. Wójt zaprasza na
Gminne Obchody Dnia Kobiet i Mężczyzn
i słodki poczęstunek. Zagra zespół Retro Swing

Na jubileuszu zagrał kultowy zespół szantowy EKT Gdynia

Klub Żeglarski KORAB świętował XXV lat istnienia

Kiedy 25 lat temu spotka-
ło się kilku radziniaków
z patentem żeglarskim,
wśród nich dwóch, którzy
byli o oczko wyżej i mieli
patent sternika jachto-
wego, nikt nie przypusz-
czał, że w śródlądowym
Radzynie sekcja żeglarska
dostanie mocny wiatr.

Klub Żeglarski KORAB istnie-
je 25 lat. A wielu radziniaków
i przyjaciół z sąsiedzkich miast
tworzą jedną wielką rodzinę.
Klub na wodach jezior mazur-
skich, morzach Europy i na
Pacyfiku, sławił i sławi Radzyń
Podlaski i... dumę miasta, czyli
SM Spomlek. Wszystko to za
sprawą pięknych żagli i ich em-
blematów.

Na jubileuszu komandor klu-
bu Zbigniew Wojtaś wraz z z-cą
Krzysztofem Mikiciukiem wrę-
czyli tytuł Honorowego Członka
Klubu dwóm żeglarzom, którzy
byli z KORABEM od samego po-
czątku. Byli to: Wiesław Mate-
usiak, pierwszy komandor klubu



W grupie inicjatywnej, która oficjalnie spotkała się 5 stycznia 1999 r. w Radzyńskim Ośrodku Kultury byli: Witold Wertek - pionier sekcji żeglarskiej Ligi Przyjaciół Żołnierzy w latach 1950-1960, Ryszard Matysiewicz - sternik jachtowy, Eugeniusz Smolinski - sternik jachtowy, Waldemar Mateusiak - sternik jachtowy, Zbigniew Wojtaś - żeglarz jachtowy, Mieczysław Stecki - ratownik morski, Bogdan Sozoniuk - entuzjasta żeglarstwa, Mirosław Belniak - entuzjasta żeglarstwa

oraz Edward Bajko, który poda-
rował klubowi pierwszy element
floty, drewnianą Omegę.

Wodowanie pierwszej sek-
cyjnej żaglóki „OMEGA” na
jeziorze Firlej z bazą żeglarską
w Klubie „MOTOR” odbyło się
5 czerwca 1999 r. Dziękując za
uhonorowanie Edward Bajko, do
niedawna prezes SM Spomlek,
powiedział:

- Spędzam czas na emerytu-
rze, żeglując na jeziorach mazur-
skich. Kiedy mówię, że w Radzy-
niu jest klub żeglarski, prętnie
działający od 25 lat, nikt nie
wierzy. Teraz będę miał dowód
i wszystkim będę pokazywał tę
tabliczkę.

Zaś pierwszy komandor Wie-
sław Mateusiak, którego prądy
życiowe zawiodły aż do Nowego

Jorku, wspominał:

- Kiedy zakładaliśmy klub,
była nas garstka, ale za to wiel-
kich pasjonatów. Mówiłem
wtedy, że jest to dobry szkielet,
teraz wiemy, że jest to solidna
konstrukcja.

(Więcej o jubileuszu napiszemy
w kolejnym wydaniu Wspólnoty
Radzyńskiej).

Monika Mackiewicz

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI
FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego
naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34
PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t POMOC DROGOWA 24h
FREEHOLPL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznica 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola353 03 67
Wohyń 353 00 17

Nasz plebiscyt: Do kogo trafi statuetka Człowieka Roku Ziemi Radzyńskiej 2023, cz. I

Zakończyliśmy już przyjmowanie zgłoszeń w tegorocznej edycji naszego Plebiscytu. Dziś prezentujemy pierwszą część kandydatów.

Wszystkie zgłoszone osoby są nam znane ze swojej działalności, jaką prowadzą na co dzień i wielkich serc wkładanych w to, co robią.

O tym, kto z nominowanych kandydatów zostanie w tym roku zwycięzcą Plebiscytu, dowiemy się już niebawem. Trudnego zadania wyboru Człowieka Roku 2023 dokonana powołana przez nas kapituła.

mm



Do tytułu została nominowana Kameralna Orkiestra Akordeonowa Arti Sentemo,

która otrzymała wyróżnienie w kategorii instytucji podczas tegorocznej XXV Gali Ambasadorów Województwa Lubelskiego.

ARTI SENTEMO koncertuje w kraju i za granicą (Szwajcaria, Niemcy, Słowacja, Włochy) – łącznie wykonała ponad 250 koncertów. Swoją dorobek artystyczny prezentowała na scenach krajowych filharmonii, w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, Teatrze Królewskim w Warszawskich Łazienkach, na Zamku Biskupim w Janowie Podlaskim, w Domu Polonii w Warszawie. Na swoich koncertach promuje województwo lubelskie i powiat radzyński



Arkadiusz Filipek,

od 1 stycznia 2024 r. już nie wójt, lecz burmistrz. Nominowany do tytułu Człowiek Roku Wspólnoty Radzyńskiej za odważne podjęcie wyzwania i doprowadzenia do odzyskania przez Czemierniki statusu miasta.



Zuzanna Małgorzata Budzyńska-Ogryzek,

skrzypaczka ur. w Radzynie Podl., nominowana w kategorii osoba do tytułu Ambasadorów Województwa Lubelskiego. Jest laureatką prestiżowych nagród, takich jak: Młody Promotor Polski (przyznawana przez Kancelarię Prezydenta RP) czy Koryfeusz Muzyki Polskiej. Zuzanna ma na swoim koncie wiele nagrań płytowych, m.in. POLONAISES (DUX 2019). Jest stypendystką Prezesa Rady Ministrów, MKiDN, programów stypendialnych Młoda Polska i Bridge to the Future, a także zwyciężczynią konkursu Droga na Harvard oraz członkinią Harvard Club of Poland



Robert Lis,

dyrektor szpitala w Radzynie Na uroczystej gali plebiscytu HIPO-KRATES na Zamku Królewskim w grudniu odebrał prestiżową nagrodę i tytuł Szpitala Roku Polski 2023. Od kilku miesięcy moderuje poważną modernizację i przebudowę szpitala. Tydzień temu szpital otrzymał Certyfikat: Przyjazny dla osób niepełnosprawnych.



Jarosław Kwasek,

jest mieszkańcem Radzyna Podlaskiego i od lat aktywnie współpracuje z lokalnymi władzami samorządowymi dla rozwoju infrastruktury, opieki zdrowotnej, sportu, poprawy bezpieczeństwa i jakości życia mieszkańców. W ostatnich trzech latach, jako prezes zarządu PGE Dystrybucja, wsparł liczne wydarzenia oraz organizacje funkcjonujące na ziemi radzyńskiej

łącznie kwotą przekraczającą 1 mln zł. Wsparcie otrzymali m.in. SPZOZ w Radzynie Podlaskim, Parafia Rzymskokatolicka Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Ludowy Klub Sportowy „Orleń” Spomlek”, Klub Sportowy „Młodzieżówka”, Klub Sportowy „AZ-BUD” Komarówka Podlaska, Przedszkole nr 1 w Radzynie Podlaskim, Akademia Piłkarska i Uczniowski Klub Sportowy „Sprint” w Ulanie Majoracie, Stowarzyszenie Sportowe Radzyń oraz wiele innych. W prowadzonych działaniach pamiętał również o Ochotniczych Strażach Pożarnych w Woli Chomejowej, Płudach, Białej, Brzostówcu, Żelazie czy Komarówce, gdzie przekazane zostały samochody terenowe i środki na zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego. W ostatnim czasie podjął inicjatywę sfinansowania budowy oświetlenia iluminacyjnego Pałacu Potockich w ramach Fundacji PGE.



Wojciech Mańko,

założyciel oraz przewodniczący Radzyńskiego Stowarzyszenia Astronomicznego Niebo Nad Nami. Prowadzący zajęcia astronomiczne w wielu szkołach na terenie powiatu radzyńskiego. Organizator serii wydarzeń astronomicznych na Grobli Paradnej oraz nad Zalewem. Inicjator konkursu plastycznego o kosmosie, w którym do wygrania był teleskop. Autor wystawy astrofotograficznej „Pocztówki z kosmosu”

Miś kontra Zapiecek. Krajobraz po bitwie i płomiennych słowach o honorze

Po długiej i ognistej dyskusji większość radnych zagłosowała ponownie za przystąpieniem Powiatu Radzyńskiego do Lokalnej Grupy Działania Miś. „Za” głosowali radni PiS, ale nie wszyscy. Jerzy Kamiński wstrzymał się od głosu, podobnie jak Maria Szajda-Cupryn. Czy to koniec LGD Zapiecek?

O tym, że nie, przekonywał przewodniczący rady, Robert Mazurek, który zapewniał, że organizację nikt nie zabrania działać dalej.

Że jest to irracjonalne, mówił związany z LGD Zapiecek wiceprzewodniczący Rady, Zbigniew Smółko:

– To tak, gdyby komuś wyrwać nogi i powiedzieć: „Biegnij! Nikt ci nie zabrania”. Dotację na realizację strategii LGD na lata

2024–2027 w wysokości niemal 11 mln zł dostał LGD Miś, a dzisiejsza uchwała zapewnia mu jednym głosowaniem obręb działania, czyli obszar powiatu radzyńskiego.

Dali głos „publiczności”

Na sesji pojawił się zastęp ludzi związanych z LGD Zapiecek na czele z prezesem Jarosławem Koczkodajem. Na miejscach dla publiczności zasiadli: Anna Mróz, wójt gm. Kąkolewnica, burmistrz Czemiernik Arkadiusz Filipek, Radosław Grudzień (mąż b. szefowej Zapiecka) z córką.

I mało brakowało, by była to jedynie publiczność, ponieważ przed głosowaniem gorącej uchwały przewodniczący rady, Robert Mazurek, zgodził się na wniosek wiceprzewodniczącego Tomasza Stephana, by dyskusję zamknąć, bo wszystko w tej sprawie zostało już powiedziane.

Jednak o prawo do dania głosu „publiczności” walczył wice-

przewodniczący Rady, Zbigniew Smółko. Zaproponował, by Rada głosowała, czy prezes LGD Zapiecek z gośćmi mają szansę zabrać głos przed głosowaniem uchwały. Rada się zgodziła.

O obecność kobiet w Misiu upomniała się radna, Maria Szajda-Cupryn, która wytknęła Misiowi, że jest męskoosobowy

Za zachowanie demokratyczne, za uszanowanie prawa do głosu, dziękował Radzie Jarosław Koczkodaj.

„Znikający” problem

Przypomnijmy, że wojewoda unieważnił wcześniejsze uchwały Rady Powiatu o przystąpieniu do Misia, a konkurencyjne strategię (Misia i Zapiecka) jako ekspert

oceniał kolega partyjny członków LGD Miś, dając Misiowi lepszą punktację.

Co więcej – czterech radnych powiatu było bezpośrednio zaangażowanych w wygraną Misia, ponieważ są członkami tej organizacji. Chodziło o wiceprzewodniczącego LGD Miś Michała Zajacę, Grzegorza Kowalczyka, Roberta Mazurka i Jerzego Bednarczyka.

Ten problem „zniknął”, bo radni 1 lutego sami się usunęli z listy członków LGD Miś.

– Usunęliście się na chwilę, żeby zagłosować we własnym interesie? Może tych radnych zastąpić innymi, a za kilka tygodni wrócić do LGD? – zastanawiał się radny Jakub Jakubowski.

– To nie jest prawda, że ktoś tu chce bezprawnie położyć łapę na tych pieniądzach – tłumaczył Ireneusz Demianiuk, prezes LGD Miś. – Fakty są takie, że to LGD Miś wygrał konkurs i podpisał umowę na realizację strategii. Jeżeli Rada dzisiaj nie podejmie tej uchwały, umowa z marszałkiem

zostanie rozwiązana, a mowa o ponownym konkursie jest fałszywa. Mieszkańcy powiatu czekają na te pieniądze. Na to, by one ożywiły nasz powiat.

Honor tego samorządu

Burmistrz Czemiernik Arkadiusz Filipek, członek zarządu Zapiecka, podkreślał, że nie warto burzyć czegoś, co dobrze działa. O refleksję upomniała się Anna Mróz, która również w Zapiecku jest od początku. Podkreślała, że była to organizacja, która łączyła ludzi, powstanie zaś Misia burzy i dzieli.

Wreszcie głos zabrał prezes Zapiecka, Jarosław Koczkodaj.

– Lokalne Grupy Działania to nie Koła Gospodyń Wiejskich, nie OSP. To stowarzyszenia specjalne, które działają na styku wielu sił. Wprawdzie konkurs marszałkowski został rozstrzygnięty, ale nie mamy pewności, czy te środki będą dobrze funkcjonowały. Jaka jest pewność,

że radny, który był założycielem stowarzyszenia, już przestał mieć „interes prawny”. Myślę, że wyjaśnienie tych spraw jest kwestią honoru tego samorządu. Chciałabym, żeby wasze działania były transparentne, przejrzyste – stwierdził.

Zbigniew Smółko wytknął nowej formacji: – Od chwili powstania LGD Miś, czyli od połowy sierpnia 2022 roku, mieliście wystarczająco dużo czasu. Deklarowaliście powszechną dostępność, że jesteście otwarci na współpracę. A zaproszenia na posiedzenie nie było. Może była potężna obawa, że może rzeczywiście ludzie przyjdą, nawet „zapieckowi”...?

Mimo tych głosów większość radnych zagłosowała ponownie za przystąpieniem Powiatu Radzyńskiego do Lokalnej Grupy Działania Miś. O obecność kobiet w Misiu upomniała się radna Maria Szajda-Cupryn, która wytknęła Misiowi, że jest męskoosobowy.

mm



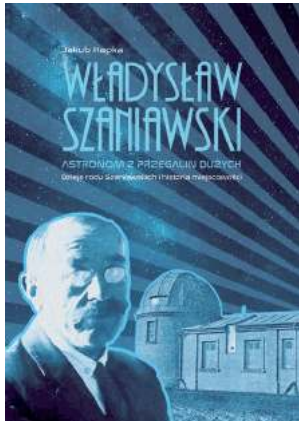
Promocja książki pt. „Władysław Szaniawski. Astronom z Przegalin Dużych. Dzieje rodu Szaniawskich i historia miejscowości”

Patrząc w gwiazdy rozświetlił wieś na całą Europę

Przed I wojną światową niewielka wieś na skraju Polski była znana w całej Europie, a to za sprawą obserwatorium astronomicznego, którego projektantem i budowniczym był Władysław Szaniawski.

Promocja książki pt. „Władysław Szaniawski. Astronom z Przegalin Dużych (...)” autorstwa Jakuba Hapki, redaktora naczelnego portalu kozirynnek.online, będzie miała miejsce 17 lutego (sobota) o godz. 16 w świetlicy w tej miejscowości. Dlaczego warto wybrać się na spotkanie z autorem? Ponieważ będzie mowa o jednej z najciekawszych postaci radzyńskiej ziemi, inżynierze, matematyku, astronomie, wynalazcy.

Ród Szaniawskich był prawdziwym archipelagiem polskości. Władysław i jego synowie byli pionierami w wielu dziedzinach. Chciałem pokazać całe spektrum zainteresowań i pasji Szaniawskiego. Był miłośnikiem mechaniki, fotografem, sąsiadów obdarowywał... piorunochronami. Jako



Nakładem Stowarzyszenia Przyjaciół Gminy Komarówka Podlaska W Komarówce na lokalnym rynku wydawniczym ukazała się książka – „Władysław Szaniawski. Astronom z Przegalin Dużych. Dzieje rodu Szaniawskich i historia miejscowości”. Promocja książki będzie miała miejsce 17 lutego (sobota) o godz. 16 w świetlicy w tej miejscowości

pierwszy otrzymał zezwolenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów na korzystanie z urządzeń radiowych. Miłośnicy nauki znajdą w książce solidną dawkę fachowej wiedzy. Miłośnicy historii lokalnej, wiele smaczków, dotyczących prowadzenia dworu. Nie chciałem, by zamykać książkę z datą śmierci bohatera. Poszedłem dalej w opisie trudnych lat po woj-

Władysław Szaniawski (1861–1931),

pionier, wizjoner, wynalazca. Jedy-ny syn hrabiny Ksawery Adelajdy Biełkowskiej i Wiktora. Edukację rozpoczyna w warszawskim IV Gimnazjum Klasycznym oraz Gimnazjum Św. Anny (później im. Nowodworskiego) w Krakowie. Pedagodzy dostrzegają jego wybitny umysł matematyczny – zostaje wysłany do belgijskiej Gandawy. Od 1880 r. uczy się w miejscowej Ecole Speciale des Arts et Manufactures (Szkoła Sztuki i Rzemiosła). W 1884 r. kończy studia z najwyższym odznaczeniem (grande distinction), ze stopniem inżyniera. Z Belgii, mimo obiecujących propozycji, wraca do kraju i tu przez krótki czas pracuje w dziale projektów w fabryce Rudzkiego (podówczas w Pruszkowie). Na życzenie ojca prowadzi gospodarstwo rolne. Dobra przegalińska ojciec przekazuje mu w 1891 r. Dobrze prosperujący majątek pod opieką ojca pozwolił mu na zajęcie się realizacją swoich pomysłów powstałych podczas studiów, a dotyczących nauk technicznych i astronomii. Odbił kilka podróży po Europie w celu zdobycia odpowiedniego wyposażenia do pracowni technicznej. Rozwinął szeroką akcję kulturalną i społeczną. Był darzony zaufaniem. Przez kilka lat sprawował godność sędziego pokoju. W stosunkowo krótkim czasie dochodzi do nadzwyczajnej wprawy – własnoręcznie wykonywał różne instrumenty mechaniczne i elektryczne. Stworzył m.in. przyrząd do wyznaczania kierunku i szybkości wiatru, jako instrument meteorologiczny tzw. anemofon. Zbudował (bezinteresownie) dwa duże wieżowe zegary. Jeden z nich znajduje się w kościele pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Żelechowie (powiat garwoliński). Drugi, większy, został ofiarowany kościołowi w Komarówce Podlaskiej. W 1909 r. rozpoczął budowę swojego życia – Obserwatorium Astronomicznego, swoistej placówki naukowej

nie polsko-bolszewickiej i grozy lat II wojny światowej. Tak jak wielu z naszych przodków, historia boleśnie doświadczyła ród Szaniawskich. Przyjście sowie- tów i nastanie komuni-



zmu bezpowrotnie zamknęło pewien etap – mówi Jakub Hapka, autor, rekomendując lekturę książki.

Monika Mackiewicz



Jakub Hapka, autor Wszystko zaczęło się w Walentynki 2023 r.

- Prezes stowarzyszenia W Komarówce Dorota Korszeń zwróciła się do Adama Świcia z prośbą o znalezienie kogoś, kto podjąłby się zebrania informacji o jednym z najwybitniejszych mieszkańców powiatu radzyńskiego – Władysławie Szaniawskim. Wuj wskazał moją osobę i tego dnia przekazał mi pierwsze materiały, archiwizowane przez Grzegorza Grzesiakowskiego z Koła Historycznego w Komarówce Podlaskiej. Nieocenioną pomocą była opublikowana w 2005 r. książka byłego mieszkańca wsi, Wacława Makaruka – „Obrazki z mojej ziemi podlaskiej” oraz wspomnienia wnuczki astronoma, Teresy Adamczyk i Barbary Szaniawskiej

w zbiorach Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy. Dzięki zaangażowaniu kierownik radzyńskiego archiwum, dr Joanny Kowalik-Bylickiej, dotarliśmy do korespondencji, gdy Szaniawski pełnił funkcję sędziego pokoju, wreszcie do jego testamentu i pozostawionego inwentarza. Dzięki pomocy dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej – Grażyny Kratiuk, w Bibliotece Narodowej odnaleźliśmy artykuł naszego bohatera – „Z Obserwatorium Astronomicznego w Przegalinach”, wygłoszonego na posiedzeniu Komisji do badań astronomicznych, geofizycznych i meteorologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Dużo tropów wskazała mi trzecia wnuczka Władysława, Monika Skowrońska, z którą spotkał się, gdy przebywała w nałęczowskim sanatorium. Pytała o Przegaliny, losy gminy i... przyszłość radzyńskiego pałacu Potockich

Podziękowanie

- To dobra okazja, żeby podziękować Dorocie Korszeń ze Stowarzyszenia w Komarówce za zaufanie, wsparcie i wszelką pomoc, Anecie Krzyżak za skład i wszelkie techniczno-merytoryczne wsparcie. Nieocenionemu Przemysławowi Tytusowi Krupskiemu za projekt okładki i grafikę drzewa genealogicznego. Grupie Niebo Nad Nami – Radzyńskie Koło Astronomiczne – za cenne zdjęcia. Cennym wsparciem była praca uznanej koleżanki – dr Agnieszki Gątarczyk, która zamieściła opracowanie miejscowości bohatera w „Dworach i pałacach powiatu radzyńskiego”

JH

Kup piernikowe serduszko i pomóż fundacji Victor

Od poniedziałku do czwartku w wybranych szkołach powiatu parczewskiego można zakupić piernikowe serduszka. Słodki dar serca to kolejny pomysł fundacji na zebranie środków na rzecz podopiecznych.

Zajęcia grupowe i indywidualne, logopeda, pedagog hipoterapii i rehabilitacja - to tylko kilka z zajęć, na jakie mogą liczyć podopieczni fundacji. Wszystko skrojone i dopasowane indywidualnie do potrzeb dziecka.

Fundacja Victor, bo niej mowa, powstała w październiku 2020 roku. Jest jedyną tego typu fundacją działającą na terenie powiatu parczewskiego. Na uwagę zasługuje fakt, że pomysłodawcami i założycielami są rodzice dzieci z niepełnosprawnością. - Działalność fundacji to nie tylko pomoc dzieciom - mówi jedna z mam. - Kiedy nasze dzieci biorą udział w zajęciach, my, rodzice, wymieniamy się kontaktami do specjalistów, czy pomagamy sobie nawzajem w napisaniu pisma. Nie jestem w fundacji od początku, ale widzę, jak zmienia



Wśród zajęć grupowych znalazły się zajęcia plastyczne. Są jedną z form wspomagania. Od uczestnika nie wymaga się specjalnych umiejętności czy talentu artystycznego. Ważny jest sam proces tworzenia

się moja córka i jak bardzo czeka na spotkanie z koleżankami i kolegami z grupy. Mamy XXI wiek, ale nie oszukujmy się, wiele osób zamyka się z niepełnosprawnymi dziećmi w domu. Chcę im powiedzieć, żeby się nie bali - dodaje mama.

Podstawowym celem fundacji jest otwarcie placówki edukacyjno-rehabilitacyjnej dla dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych z niepełnosprawnością w powiecie parczewskim. Powiat

parczewski jest jedynym w województwie lubelskim, w którym nie ma szkoły specjalnej.

Fundacja Victor od 2021 roku zaczęła pozyskiwać środki i prowadzić nieodpłatnie zajęcia dla dzieci z niepełnosprawnością, najpierw tylko zajęcia grupowe terapeutyczno-pedagogiczne dla 18 dzieci, ale z czasem zaczęło zgłaszać się coraz więcej chętnych, a w chwili obecnej z pomocy fundacji korzysta 50 podopiecznych.

- W 2023 roku udało nam się pozyskać środki z PFRON, dzięki którym fundacja Victor zapewniła 35 osobom nieodpłatnie szereg zajęć indywidualnych - mówi Alicja Zdunek-Żołna, wiceprezes fundacji. - Na nasze dzieci czeka hipoterapia, muzykoterapia, indywidualne zajęcia z logopedą lub pedagogiem, zajęcia usprawniające w wodzie, oraz trening IT, w ramach tego projektu odbywają się również zajęcia grupowe. Terapię prowadzą wspaniali te-



W ramach zajęć indywidualnych jest rehabilitacja w wodzie

Gdzie kupisz pierniczki

Walentynkowe pierniczki są do kupienia w Parczewie: w Szkole Podstawowej nr 1 oraz Szkole Podstawowej nr 2, a także w szkołach podstawowych w Siemieniu, Milanowie, Rudnie, Radaczu, Tyśmienicy, Jabłoniu oraz

Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoni i w I Liceum w Parczewie. Całkowity koszt uzyskany z tej akcji przekazany będzie na podopiecznych fundacji Victor

rapeuci, a wspierani są przez cudownych wolontariuszy z liceum w Parczewie. Obecnie zajęcia odbywają się w Szkole Podstawowej w Tyśmienicy na podstawie umowy użyczenia. Bardzo brakuje nam własnej placówki, którą moglibyśmy dostosować do potrzeb naszych podopiecznych. Staramy się o pozyskanie takiego lokalu.

W tych działaniach wspierają nas rodzice, którzy zainicjowali kolejną już akcję. Liczymy na to, że w końcu znajdziemy swoje miejsce na ziemi, bo własny lokal fundacji, to nasze największe marzenie - dodaje wiceprezes.

ema
RAD

Jesteśmy gotowi!

Stowarzyszenie „Radzyń Moje Miasto” powstało w 2017 roku. **Chcemy słuchać ludzi i być ich głosem, aby wspólnie rozwijać nasze miasto oraz uczynić je lepszym** – oto nasza misja. Działamy po to, aby w mieście i powiecie żyło się lepiej. Dbamy o dobro wspólne. Tak rozumiemy samorząd i tak rozumiemy politykę. Nasze inicjatywy podnoszą poziom wiedzy i zwiększają świadomość lokalnych problemów. Poszukujemy na nie rozwiązania. Współpracujemy z administracją publiczną i partnerami społecznymi. **Najważniejszy jest jednak dla nas bliski i stały kontakt z mieszkańcami naszego miasta.**



Wizyta u mieszkańców ul. Osiedlowej



Wigilia dla seniorów

Przez lata angażowaliśmy się społecznie. Spotykaliśmy się z Radzyniakami, aby zobaczyć, jak żyją. Organizowaliśmy wydarzenia dla młodzieży i seniorów, porządkowaliśmy zapomniane groby, sprzątaaliśmy okolicę. W ciągu ostatniego roku zdobyliśmy na działania w Radzynie ponad sto tysięcy (100 000) złotych. To środki zewnętrzne. Chcemy zwracać uwagę na rzeczy ważne i dawać przykład.

Bez pomocy władz udało nam się zrobić wiele i wyzwolić dużo dobrej energii. Ile możemy zrobić korzystając z narzędzi, jakie daje samorząd?

Władze naszego miasta powinny być świadome wyzwań, którym trzeba stawić czoła: starzenie się społeczności, migracja osób młodych, brak dobrze płatnych miejsc pracy, brak niezbędnych inwestycji. Chcemy miasta, w którym wszyscy razem budujemy silną społeczność. Dzięki energicznej współpracy, wykorzystamy wszystkie atuty Radzyna, zdefiniujemy problemy i znajdziemy potrzebne rozwiązania. Wspólnie.

Widzimy, jak wiele szans władze Radzyna zaprzepaściły w ostatnich latach. Zabrakło współpracy z partnerami i wsparcia dla wartościowych pomysłów mieszkańców. Innym powodem problemów był brak kompetencji i niegospodarność. Dowodzi tego badanie Polskiej Akademii Nauk, która w 2021 roku sporządziła listę miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze. Radzyń Podlaski znalazł się na niej w gronie „miast stagnujących”, czyli takich, które się nie rozwijają.

Dlatego prosimy mieszkańców Radzyna Podlaskiego o przekazanie sprawczości w nasze ręce. Znamy to miasto. Znamy ten powiat. Mieszkamy tu, pracujemy, poświęciliśmy miastu najlepsze lata naszego życia i jesteśmy gotowi wziąć za nie odpowiedzialność.

Chcemy pracować na to aby nasze miasto – Radzyń stał się:

- wspierający i bezpieczny,
- gospodarny i zielony,
- miastem dynamicznej edukacji, kultury i sportu.

Jak i z kim chcemy to zrobić? Opowiemy o tym Państwu w kolejnych numerach Wspólnoty.



Blisko ludzi!

Jakub Jakubowski

Kandydat na Burmistrza Radzyna Podlaskiego



Święto Konstytucji 3 Maja

Operacja Czysta Rzeka

Sprzątanie zapomnianych grobów

Pijany kierowca uszkodził kilka znaków drogowych. Ma zakaz prowadzenia

Radzyń Podlaski: Blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie miał 60-letni kierowca. Mężczyzna uszkodził kilka znaków drogowych. Ma dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

W niedzielę, 4 lutego na DK-19 w rejonie ul. Budowlanych w Radzynie Podlaskim, policjanci w trakcie patrolu, zauważyli uszkodzony samochód osobowy marki Opel Vectra oraz kilka wyrwanych znaków drogowych.

- Gdy dochodzili do auta, na ich oczach z uszkodzonej



Gdy policjanci dochodzili do auta, na ich oczach z uszkodzonej osobówki z miejsca kierowcy wysiadł mężczyzna i przesiadł się do tyłu na miejsce pasażera. Policjanci w trakcie kontroli w pojeździe poza mężczyzną za-

i ponad 3 promile u kobiety - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzynie Podlaskim.

Dodatkowo po sprawdzeniu w policyjnym systemie okazało się również, że 60-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego ma aktywny dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna i kobieta nie przyznawali się do kierowania pojazdem, zostali zatrzymani w policyjnym areszcie.

60-latek po wytrzeźwieniu został przesłuchany i usłyszał zarzuty, do których się przyznał. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Seniorka wystawiła reklamówkę z gotówką za drzwi. Za namową oszustów

Biała Podlaska: 12 tys. zł straciła seniorka, która odebrała telefon od nieznajomej podającej się na pracownicę banku. Oszustka twierdziła, że gotówka, którą seniorka trzyma w domu, jest zagrożona. Dlatego 75-latka miała wystawić reklamówkę z banknotami za drzwi.

We wtorek, 6 lutego policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące oszustwa na szkodę 75-latki.

- Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że kilka dni wcześniej skontaktowała się z nią kobieta podająca się za pracownicę banku. Twierdziła, że uzyskała informację, z której wynika, że oszczędności, jakie seniorka trzyma w domu, są zagrożone z uwagi na fakt, iż w okolicy grasują złodzieje, którzy planują okraść jej mieszkanie.

Choć początkowo kobieta nie chciała informować o posiadanych oszczędnościach, jednak w trakcie trwającej kilka godzin rozmowie dała się przekonać - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Dodała, że jedynym sposobem na ochronę pieniędzy jest przekazanie ich wskazanej osobie. Pokrzywdzona przygotowała posiadaną w domu gotówkę, włożyła ją do reklamówki i po-

zostawiła na wycieraczce przed drzwiami wejściowymi. Po tym miała je zamknąć i odsunąć się od nich. Bardzo szybko zorientowała się, że torba zniknęła.

Łupem sprawcy padły pieniądze w kwocie 12 tys. zł. Przez cały ten czas pokrzywdzona rozmawiała z rzekomą pracownicą banku, która odradzała jej kontakt z policją, twierdząc, że oni sami zajmą się wszystkim.

Joanna Niecko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Radzyń Podl.			
Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony, Radzyń/ KARABELA	1	4 242,00 zł	u
Pracownik dozoru, Radzyń/ ARMA	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca - magazynier, Radzyń/ Kris - Auto	1	4 242,00 zł	u
Statystyk medyczny, Radzyń/ SPZOZ	1	4 950,00 zł	u
Diagnosta laboratoryjny, Radzyń/ SPZOZ	1	8 187,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Radzyń/ KWP	1	4 165,00 zł	mianowanie
Magazynier, Białka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	2 121,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 242,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Urząd Pracy Biała Podlaska			
Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista do spraw obsługi klienta, Małaszewicze Małe/ IREAST	1	4 300,00 zł	u
Szef kuchni, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pomoc weterynaryjna, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Podl.	1	4 250,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Tłuszc		27,7 zł/godz.	z
Pracownik ochrony, Biała Podl./ KARABELA	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Dobryń Duży	1	4 300,00 zł	u
Fryzjer, Biała Podl./ Zieniewicz	0,5	4 500,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Biała Podl./ MR Instalacje	1	5 500,00 zł	u
Ekspedientka, Biała Podl./ Sklep Witaminka	0,75	3 181,50 zł	u
Brakarz, Biała Podl./ KRIS- BRUK		30 zł/godz.	z
Asystent projektanta branży drogowej, Biała Podl./ ZDI	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 242,00 zł	u
Agent do spraw nawiązywania relacji handlowych, Sławacinek Stary	1	4 500,00 zł	u
Agent celny, Terespol/ AGROSTOP	1	5 500,00 zł	u
Kierownik do spraw inżynierii, Clou II, Biała Podl.	1	22 500,00 zł	u
Pracownik myjni, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

NEKROLOGI

Łuków

Zuzanna Zykubek 88 lat
zm. 1 lutego,
Poizdów

Józef Król 59 lat
zm. 6 lutego,
Łuków

Teodora Sowisz 73 lata
zm. 5 lutego,
Łuków

Andrzej Pieniak 74 lata
zm. 7 lutego,
Zofibór

Barbara Kurowska 76 lat
zm. 6 lutego,
Łuków



Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Ryszard Gierliński 81 lat
zm. 3 lutego,
Parczew

Kazimiera Magier 91 lat
zm. 4 lutego,
Kolembrody

Jolanta Olszewska 65 lat
zm. 3 lutego,
Parczew

Jan Dąbrowski 67 lat
zm. 7 lutego,
Parczew

Wacława Król 98 lat
zm. 3 lutego,
Parczew

Leon Połuch 79 lat
zm. 8 lutego,
Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Daniel Sposób 38 lat
zm. 31 stycznia,
Radzyń

Stanisław Śpiewak 88 lat
zm. 5 lutego,
Ulan

Kazimiera Pływacz 73 lata
zm. 3 lutego,
Turów

Jan Weremczuk 76 lat
zm. 9 lutego,
Wołyn

Danuta Jabłońska 83 lata
zm. 4 lutego,
Radzyń

Marek Burzyński 51 lat
zm. 9 lutego,
Radzyń

Danuta Wodowska 64 lata
zm. 5 lutego,
Radzyń



PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Biała Podlaska

Andrzej Nicewicz 83 lata
zm. 26 stycznia,
Wólka Plebańska

Agnieszka Charkiewicz 51 lat
zm. 2 lutego,
Biała Podlaska

Emilia Sakowska -
Stachowska 83 lata
zm. 31 stycznia,
Biała Podlaska

Helena Patejuk 92 lata
zm. 3 lutego,
Biała Podlaska

Stefania Skraburska 93 lata
zm. 1 lutego,
Biała Podlaska

Aniela Neroj 83 lata
zm. 3 lutego,
Biała Podlaska

Stanisław Andrzej
Romański 83 lata
zm. 1 lutego,
Międzyrzec

Anna Wrzosek 74 lata
zm. 4 lutego,
Biała Podlaska

Danuta Karpowicz 79 lat
zm. 2 lutego,
Komarówka Podlaska

Alfreda Piotrowicz 91 lat
zm. 6 lutego,
Biała Podlaska

Genowefa Borysiuk 96 lat
zm. 2 lutego,
Międzyrzec

Antoni Daniluk 83 lata
zm. 6 lutego,
Szóstka

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Jak głosowanie nie poszło po myśli, to je powtórzyli. Radni przegłosowali wstąpienie powiatu do LGD Ziemi Łukowskiej

POWIAT ŁUKOWSKI:

Uchwała w sprawie przystąpienia Powiatu Łukowskiego do Lokalnej Grupy Działania nie przeszła, więc trzeba było zarządzić ponowne głosowanie. Taki wniosek złożył radny Krzysztof Gajowy, który w pierwszej kolejności wstrzymał się, a w drugim głosowaniu nie oddał głosu.

LGD Ziemi Łukowskiej powstało w 2022 roku. Od razu było mocno kojarzone z PiS. Prezesem Zarządu został Karol Racyński, radny Rady Powiatu Łukowskiego (PiS). Stanowiska wiceprezesów objęli Zofia Mikusek, sekretarz gminy Wojcieszków oraz Bartłomiej Bryk, radny Rady Powiatu Łukowskiego (PiS). Funkcję sekretarza pełni Renata Alikowska, a skarbnika – Paweł Flis.

Nowe, a wygrało

Nowa organizacja otrzymała dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego, pokonując w walce o środki łukowskie LGD RAZEM. O podziale środków zrobiło się głośno, bo dostały je również Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Silne Biłgorajskie” oraz Lokalna Grupa Działania „Miś” obejmująca powiat radzyński. To również kojarzone z PiS nowe LGD, a środki dzielił Urząd Marszałkowski, w którym rządzi ta partia.

Uchwała Rady Powiatu Łukowskiego, nad którą debatowali na ostatniej sesji radni, umożliwiała LGD Ziemi Łukowskiej skorzystanie z przyznanych pieniędzy.

Ta uchwała ma być potwierdzeniem, że do LGD Ziemi

Łukowskiej należą wszystkie gminy, na terenie których chce ono działać. W przeszłości takie uchwały o przystąpieniu do LGD podejmowały poszczególne gminy. Teraz, według nowego zapisu w regulaminie przyjętym w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, uchwały rad gmin może zastąpić jedna uchwała podjęta przez Radę Powiatu. Czas na jej podjęcie mijał 12 lutego.

Sych: Kim są wasi członkowie? Mateńko: Działa już NIK i prokuratura

Dyskusja wokół tego zagadnienia trwała ponad godzinę.

Podczas dyskusji Tomasz Sych wytykał brak klarowności w działaniach LGD oraz trudności w uzyskaniu informacji na temat statusu i strategii organizacji. Mimo prób zdobycia wiedzy, członkowie LGD odsyłali do niedziałającej strony internetowej, co dodatkowo komplikowało sytuację.

- Nie mam pojęcia, co jest w tym stowarzyszeniu, co chce robić. Kto jest członkiem LGD, kto je zakładał, ilu ma członków. Nie mam zielonego pojęcia - powiedział Sych.

Radny PSL zwrócił również uwagę na to, że w mediach społecznościowych nie poinformowano mieszkańców o tym, że Lokalna Grupa Działania otrzymała milionowe dofinansowanie.

W odpowiedzi Karol Racyński, prezes LGD Ziemi Łukowskiej, podkreślił, że stowarzyszenie zostało założone przez mieszkańców powiatu i nie było konsultacji z samorządami.

- Zgłaszając stowarzyszenie do KRS, nie było żadnych uwag dotyczących statutu, więc jeżeli będą jakieś w późniejszym ter-



Leszek Świętochowski,
radny powiatu łukowskiego

Decydowała nie siła argumentów, lecz siła głosów

Sytuacja na sesji wyraźnie pokazała, że decydowała nie siła argumentów, lecz siła głosów. Moim zdaniem, to, co miało miejsce, to nic innego jak wprowadzenie dyktatury większości oraz stosowanie szantażu i presji na radnych koalicji rządzącej powiatem. Wielokrotne powtarzanie głosowań wykracza poza jakiegokolwiek standardy demokracji i sprawiło, że czułem się traktowany jak przedmiot, którego można manipulować w nieskończoność. W ramach protestu postanowiłem opuścić obrady, co zresztą zrobiła także część członków opozycji.

minie, będą wprowadzane korekty i zmiany - zapewnił prezes LGD Ziemi Łukowskiej.

Z kolei radny Marcin Mateńko zwrócił uwagę na to, że podpisana umowa pomiędzy LGD a Urzędem Marszałkowskim w Lublinie wzbudza wiele kontrowersji.

- Wiem, że w Urzędzie Marszałkowskim odbyła się kontrola poselska i zabezpieczono karty ocen wniosków. Oceny te są badane przez NIK i prokuraturę w Lublinie - przekazał radny Mateńko.

Racyński odparł, że nic nie wie na ten temat.

Władysław Mika był jednym z współtwórców LGD RAZEM. Radny Przymierza dla Ziemi



Tomasz Sych,
radny powiatu łukowskiego

Nieprawidłowości podczas głosowania były oczywiste

Podczas głosowania uchwała nie uzyskała większości. Przewodniczący ogłosił przerwę, a następnie nagle pojawił się wniosek o reasumpcję. Radni mieli możliwość złożenia wniosku ponownie, ale nic na to nie wskazywało. Mimo wszystko, nieprawidłowości podczas głosowania były oczywiste. Rada liczy 23 członków, a w głosowaniu wzięło udział jedynie 11 radnych. Poddamy to sprawie analizie, a jeśli stwierdzimy jakiegokolwiek nieprawidłowości, skorzystamy z przysługującego nam prawa i złożymy wniosek do wojewody o zbadanie tej sprawy. Wierzę, że bardziej kompetentne osoby zajmą się tą kwestią i podejmą odpowiednie działania.

Łukowskiej stwierdził, że stare LGD darzy sentymentem, dlatego nie przyłożył ręki do tego, że przestanie istnieć.

- Ja darzę sentymentem to moje stare stowarzyszenie i nie przyłożę ręki do zamordowania mojego dziecka i wstrzymam się od głosu - zadeklarował Mika.

Wniosek nie przeszedł

Radni, którzy są również członkami nowego LGD, zadeklarowali, że nie wezmą udziału w głosowaniu nad uchwałą. Ostatecznie wniosek nie przeszedł. Za było pięciu radnych (Józef Głuchowski, Władysław



Marcin Mateńko,
radny powiatu łukowskiego

Ta sytuacja budzi wiele kontrowersji

Nasz sprzeciw oraz negatywna opinia dotycząca głosowania nad tą uchwałą wynika przede wszystkim z braku wyjaśnień odnośnie do kontrowersji, które pojawiły się w związku z wnioskiem zgłoszonym przez dwie lokalne grupy działania. Zgodnie z informacją uzyskaną z oceny wniosków zabezpieczonych w ramach kontroli poselskiej, nie jest jasne, że nowa LGD Ziemi Łukowskiej uzyskała większą liczbę punktów, a mimo to podpisała umowę z Urzędem Marszałkowskim. Ta sytuacja budzi wiele kontrowersji i dopóki nie zostaną one wyjaśnione, uzasadnione jest wstrzymanie się od głosu i oczekiwanie na dalszy rozwój sprawy. Zwłaszcza że sprawa została już zgłoszona do prokuratury, a pierwsze przesłuchania w tej sprawie miały już miejsce. Konieczne jest dokładne zbadanie tej sprawy, aby poznać fakty i dowiedzieć się, kto prowadzi kontrolę oraz jakie działania podejmowane są przez postów w tej sprawie.

Karaś, Janusz Kozioł, Janusz Kryszczak i Andrzej Soćko), wstrzymało się sześciu radnych (Karol Ciołek, Wojciech Czerniec, Krzysztof Gajowy, Ewa Kaczor, Władysław Mika i Włodzimierz Wolski), przeciw było pięciu radnych (Tomasz Kruk, Leszek Świętochowski, Marcin Mateńko, Tomasz Sych i Henryk Tymosz).

Czworo radnych nie oddało głosu ze względu na konflikt

interesu - są oni członkami zarządu organizacji.

Radny Gajowy: Ja źle zagłosowałem

Po tym, jak wniosek nie przeszedł, przewodniczący Rady Powiatu zarządził około 20-minutową przerwę. Po powrocie na salę Krzysztof Gajowy zadeklarował, że źle zagłosował. Od samego początku był za, jednak oddał głos na opcję „wstrzymuję się”.

Radny Prawa i Sprawiedliwość złożył wniosek o reasumpcję. Przewodniczący Rady Powiatu, Karol Ciołek, przychylił się do tego wniosku, tłumacząc to zapisami statutu powiatu.

- Ja nie widzę podstaw, żeby zarządzić reasumpcję. Wniosek nie przeszedł i trzeba się z tym pogodzić, przepracować go. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby państwo uzupełnili wiedzę, o którą prosiliśmy - powiedział Tomasz Sych.

Radni opozycji nazwali to głosowanie farsą. W ramach sprzeciwu radni Tomasz Sych, Marcin Mateńko oraz Leszek Świętochowski wyszli z sami i nie uczestniczyli w dalszych obradach.

Ponowne głosowanie zakończyło się po myśli wnioskodawców. Uchwała przeszła i Powiat Łukowski przystąpi do Lokalnej Grupy Działania.

Za głosowało siedmiu radnych, wstrzymało się czterech, tyle samo radnych nie oddało głosu. Swoją decyzję zmienili radni Wolski oraz Wisiński. O dziwo radny Gajowy, który złożył wniosek o reasumpcję... nie oddał głosu.

Patryk Pytlak

Jedna osoba ranna po zderzeniu audi z ciężarówką

Osobowe audi zderzyło się z ciężarówką w Międzyrzeczu Podlaskim. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Wszystko rozegrało się w piątek, 9 lutego przed godziną 4 na DK-19. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że 37-latek kierujący audi na zaśnieżonej nawierzchni stracił panowanie nad



Audi było mocno uszkodzone



Ciężarówka zjechała do rowu

pojazdem, uderzając w bok jadącego z przeciwną stronę ciężarowego. Scania kierowca 35-latek. Do szpitala z obrażeniami trafił kierowca osobówki - relacjonuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji.

Kierujący byli trzeźwi. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość.

GR

Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lublinie

Pikietowali pod sądem. Prokurator ściga ekipę Świętego Mikołaja

OPOLE LUBELSKIE: Żarty się skończyły! Prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim złożył do prokuratury dwa zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez organizatorów protestu.

Oba zawiadomienia związane są z pikietami, jakie pod koniec ub.r. zorganizowane zostały pod budynkiem opolskiej Temidy. Były głośne i widowiskowe.

Sędzia uruchamia organy ścigania

Ścigania organizatorów pikiet domaga się sam prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Złożył dwa zawiadomienia.

- Złożyłem zawiadomienie o możliwości popełnienia przez organizatorów protestu przestępstwa znieważenia funkcjonariuszy publicznych - sędziów Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim i rozpowszechniania wiadomości z rozprawy sądowej, prowadzonej z wyłączeniem jawności - mówi sędzia Radosław Pomorski, prezes sądu.

To pod jego adresem najwięcej zastrzeżeń mieli uczestnicy pikiet.

Ale opolska prokuratura nie chciała zajmować się tymi sprawami. Oba zawiadomienia przesłała



6 grudnia, czyli w Mikołajki, przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim zorganizowany został protest, w którym wzięła udział grupa osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Cała akcja była dość widowiskowa i głośna. M.in. za sprawą Świętego Mikołaja, za którego przebrał się jeden z uczestników protestu

Pikietująca złożyła zawiadomienie na jednego z sędziów, który miał otworzyć okno i mówić, aby wyłączyła mikrofon, bo w przeciwnym razie nałoży na nią karę

do Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

- Wyłączyliśmy się z prowadzenia postępowania z uwagi na to, że pani B. zarzuca nam brak bezstronności - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Od 17 stycznia sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lublinie. To jej zleciła prowadzenie postępowania okręgowka.

- Postępowanie zostało wszczęte w kierunku dwóch przestępstw. Mówimy tutaj o znieważeniu

dwóch funkcjonariuszy publicznych, sędziów oraz o publicznym rozpowszechnianiu wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności. Prowadzone jest w sprawie. Jest na wstępnym etapie - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Zawiadomienie na sędziego

Organy ścigania uruchomiła też jedna z uczestniczek pikiet pod Sądem Rejonowy w Opolu Lubelskim. Kobieta złożyła za-

wiadomienie na jednego z tamtejszych sędziów, któremu zarzuca, że zakłócał jej legalną pikietę. Zakłócanie miało polegać na uciszaniu. Sędzia miał bowiem otworzyć okno i mówić, aby wyłączyła mikrofon, bo w przeciwnym razie nałoży na nią karę. Jej zdaniem sędzia w tym czasie nie prowadził żadnej rozprawy, bo nie był ubrany w togę.

O sprawie nie omieszczała poinformować w mediach społecznościowych, w których opublikowała protokół z przesłuchania w prokuraturze.

Autorka zawiadomienia domagała się, aby sprawy z jej udziałem nie rozpatrywała opolska prokuratura. Bezskutecznie.

- Próbowaliśmy wyłączyć się również z prowadzenia tej sprawy, ale wróciła do nas, prowadzimy ją. Trwają czynności sprawdzające - mówi prokurator Pytka.

Mikołajkowa pikieta

6 grudnia, czyli w Mikołajki, przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim zorganizowany został protest, w którym wzięła udział grupa osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Do Opolu Lubelskiego przyjechały z różnych miast, aby - jak mówili - wesprzeć mieszkankę powiatu opolskiego, która walczy ze swoim byłym mężem od kilku lat o prawo do opieki nad sy-

Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim

Złożyłem zawiadomienie o możliwości popełnienia przez organizatorów protestu przestępstwa znieważenia funkcjonariuszy publicznych - sędziów Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim i rozpowszechniania wiadomości z rozprawy sądowej, prowadzonej z wyłączeniem jawności

Agnieszka Kępka,
rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

Postępowanie zostało wszczęte w kierunku dwóch przestępstw. Prowadzone jest w sprawie. Jest na wstępnym etapie

nem. 6 grudnia kolejna batalia sądowa miała swój finał.

Cała akcja była dość widowiskowa i głośna. M.in. za sprawą Świętego Mikołaja, za którego przebrał się jeden z uczestników protestu. Mężczyzna nie różgami, które miał przygotowane dla sędziów, a słowami łajał do mikrofonu opolską Temidę.

Pojawiły się plakaty i hasła: „Oczyścić sądy z patologii”. „Sędziowie niszczą psychikę naszych dzieci”. „Zakończyć z biznesem na krzywdzie polskich dzieci”. „Dość patologii w sądach”. „Precz z ogłupianiem i niszczeniem ludzi przez osoby w czarnych fartuchach”.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Pożar magazynu przy ul. Łęczyńskiej. Po raz pierwszy ogień pomagał gasić m.in. robot

Lublin: Ponad 16 godzin trwała akcja gaszenia pożaru hali magazynowej przy ul. Łęczyńskiej. Zaangażowano kilkadziesiąt strażaków i robota gaśniczego. Straty wyniosły ok. 5 mln zł.

W środę, 7 lutego ok. godz. 2 wybuchł pożar przy ul. Łęczyńskiej.

- Strażacy po dotarciu na miejsce zdarzenia zastali rozwinięty pożar magazynu mebli. Panoowało bardzo intensywne zadymienie, ogień wydobywał się na zewnątrz przez okna. Pożarem objęta była południowo-wschodnia część obiektu. W związku z bardzo dużą temperaturą panującą wewnątrz budynku, przekraczającą 450 stopni Celsjusza, nie było możliwości wprowadzenia



Całkowitemu zniszczeniu uległa południowo-wschodnia część hali. Straty oszacowano wstępnie na 5 mln zł

strażaków do środka obiektu. Przy wykorzystaniu drabin mechanicznych oraz podnośników hydraulicznych wykonano otwory w dachu, co miało na celu odprowadzenie gazów pożarowych oraz obniżenie temperatury wewnątrz hali - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej.

Strażacy wykorzystali robota gaśniczego, który wyposażony w linię gaśniczą został wprowadzony do wnętrza budynku.

- Robot gaśniczy stanowi wyposażenie JRG nr 1 od początku bieżącego roku. Było to pierwsze jego wykorzystanie podczas działań ratowniczo-gaśniczych - wyjaśnia KM PSP w Lublinie.

W kulminacyjnym momencie akcji w działaniach brało udział 21 pojazdów pożarniczych i 50 strażaków. Zaangażowano łącznie 38 pojazdów oraz 107 strażaków, w tym 13 pojazdów OSP. Całkowitemu zniszczeniu uległa południowo-wschodnia część hali. Straty oszacowano wstępnie na 5 mln zł.

Joanna Niećko



Wewnątrz budynku temperatura przekraczała 450 stopni Celsjusza, nie było możliwości wprowadzenia strażaków do środka obiektu



Strażacy wykorzystali robota gaśniczego, który wyposażony w linię gaśniczą został wprowadzony do wnętrza budynku

Burmistrz dostał pięścią w twarz w centrum Łukowa. Dwóch mężczyzn z wyrokami

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa, był świadkiem chuligańskiego zdarzenia w tężni w parku miejskim. Za reagował, za co dostał w twarz. Teraz dwóch agresywnych mężczyzn usłyszało wyroki.

Zdarzenie miało miejsce pod koniec października zeszłego roku, kiedy to burmistrz był świadkiem niepokojącego zachowania grupy osób w centrum miasta. Grupa ta nie tylko hałasowała, ale także jedna z osób zaczęła zaspakajać potrzebę fizjologiczną w miejscu publicznym, co wywołało uzasadnione zaniepokojenie u Płudowskiego. Niestety próba interwencji zakończyła się agresywnym atakiem, w wyniku którego burmistrz został uderzony w twarz przez jednego z napastników.

Dwóch podejrzanych mężczyzn zostało zatrzymanych i postawiono im zarzuty. Teraz, po długim procesie sądowym, zapadły wyroki nakazowe w Sądzie Rejonowym w Łukowie.

Sprawcy pobicia usłyszeli wyroki

Marcin S. został oskarżony o umyślne uszkodzenie ciała Piotra Płudowskiego poprzez zadanie jednego uderzenia pięścią w twarz oraz kilkukrotnego uderzania pięścią w głowę. Skutkiem tego były obrażenia ciała burmistrza. Dodatkowo Marcin S. znieważał go słowami wulgarnymi. Damian N. został oskarżony o stosowanie przemocy wobec funkcjonariuszy policji oraz celowe zniszczenie znajdującej się w parku miejskim tężni solankowej poprzez oddanie do niej moczu, co skutkowało koniecznością wymiany płynu solankowego i poniesieniem strat ma-

terialnych przez Miasto Łuków. Ratusz musiał wymienić wodę, co kosztowało ponad 5 tys. zł. Sprawa trafiła do sądu. W wyniku wyroków nakazowych Marcin S. został skazany na cztery miesiące prac społecznych oraz na konieczność zapłaty nawiązki w wysokości 1,5 tys. złotych. Dodatkowo musi on przeprosić burmistrza w ciągu dwóch miesięcy. Damian N. został natomiast skazany na karę grzywny w wysokości 3 tys. zł. Ponadto Damian N. musi odbyć karę ośmiu miesięcy pracy społecznej oraz zwrócić Miastu Łuków 5108,63 zł na pokrycie poniesionej szkody. Obaj oskarżeni zostali również obciążeni kosztami sądowymi. Sąd Rejonowy w Łukowie wydał wyrok nakazowy na posiedzeniu bez udziału stron. Od wyroku można złożyć sprzeciw w ciągu siedmiu dni. Jeśli sprzeciw nie zostanie wniesiony, wyrok staje się prawomocny.

Płudowski: Ponownie zareaguję

- Wyrok sądu jest dla mnie jak najbardziej satysfakcjonujący, ponieważ sprawcy chuligańskiego wybryku odpowiedzą za swoje czyny i poniosą tego konsekwencje. Sprawę uznaję za zamkniętą, ale myślę, że gdyby podobny incydent miał miejsce ponownie, także zwróciłbym uwagę i powiadomił służby - skomentował wyrok Piotr Płudowski.



Patryk Pytlak

Po incydencie Piotr Płudowski zaapelował w mediach społecznościowych do mieszkańców Łukowa, aby zwracali uwagę na złe rzeczy, które dzieją się na terenie miasta. - Nie bójcie się powiadamiać służb - napisał

- Korzystając z okazji, zwracam się z apelem do wszystkich mieszkańców o reagowanie na złe rzeczy, czy przejawy agresji lub przemocy, które mogą wystąpić na terenie naszego miasta. Nie bójcie się powiadamiać służb, wykonanie telefonu na policję, nie niesie żadnych negatywnych konsekwencji. Pamiętajmy, że każdy z nas ma wpływ na kształtowanie naszej rzeczywistości. To od nas samych i naszej reakcji możemy tworzyć lepsze i bezpieczniejsze środowisko dla nas wszystkich - zaapelował burmistrz Łukowa.

Pijany pojechał kupić alkohol

POWIAT OPOLSKI: 37-letniego mieszkańca powiatu puławskiego zauważyli świadkowie. Był pijany jak bela, ale jeszcze jechał po alkohol...

W poniedziałek, 5 lutego pod jednym ze sklepów w Godowie (powiat opolski) świadkowie zauważyli pijanego mężczyznę, który przyjechał... na zakupy. Miał zamiar kupić alkohol. Po zakupach, zataczając się, wrócił do swojego volvo i... zasnął. Po przybyciu na miejsce i obudzeniu 37-latkę policjanci sprawdzili stan jego trzeźwości. Okazało się, że po sprawunkach przyjechał, mając 3 promile alkoholu w organizmie. - 37-latek usłyszał zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara do 3 lat więzienia. Dodatkowo musi liczyć się z sądowym zakazem kierowania pojazdami oraz wysoką grzywną - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

65-latek jechał „wężykiem”. Zauważył to inny kierowca

Łuków: Prawie trzy promile alkoholu w organizmie miał 65-latek, który kierował oplem. Jadącego „wężykiem” zauważył inny kierowca i powiadomił policjantów. 65-latek stracił prawo jazdy, a wkrótce usłyszy zarzuty.

W czwartek, 8 lutego z dyżurnym łukowskiej komendy skontaktował się telefonicznie 36-latek, który poinformował o jadącym przez Dąbie samochodzie marki Opel Zafira. Z przekazanej informacji wynikało, że kierujący niebezpiecznie zjeżdża na przeciwny pas jezdni i ma problem z utrzymaniem się na drodze. - We wskazane miejsce pojechali policjanci z łukowskiej patrolówki, którym świadkowie wskazali stojący na podwórku samochód. Z ich relacji wynikało, że kierujący oplem jechał przez Dąbie „całą szerokością jezdni” i skręcając w lewo na posesję, „nie trafił” we wjazd. Przez pobocze i przydrożny rów

wjechał na podwórko i tam zatrzymał się. Świadkowie wskazali kierującego tego pojazdu. Okazało się, że jadący Oplem Zafirą 65-latek z gminy Łuków miał prawie trzy promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna tłumaczył mundurowym, że nigdzie nie jeździł, że „tylko przestawił samochód” - informuje asp. szt. Marcin Józwick z KPP w Łukowie. 65-latek stracił prawo jazdy i wkrótce usłyszy zarzut. Grozi mu co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna i trzyletnia „odsiadka”. Mężczyzna będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5000 złotych świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. - Policjanci podziękowali 36-latkowi za to, że nie został obojętny na niewłaściwe, a przede wszystkim zagrażające zdrowiu i życiu zachowanie na drodze - dodaje asp. szt. Marcin Józwick.



Badanie trzeźwości. Po przeliczeniu daje to prawie trzy promile alkoholu

Joanna Niecko

65-latek jechał „wężykiem”. Zauważył to inny kierowca

Oszustwo jedno po drugim. Dwie osoby padły ofiarami przez BLIK

Łuków: Dwie osoby zostały oszukane jednego dnia. Pierwsza z nich opublikowała ogłoszenie dotyczące transportu zakupionych w Niemczech pojazdów, a druga chciała pomóc kuzynce.

43-latek z gminy Łuków na portalu społecznościowym zamieścił ogłoszenie dotyczące transportu zakupionych w Niemczech pojazdów. - Wkrótce na ogłoszenie odpowiedział członek grupy transportowej i zobowiązał się do przewiezienia pojazdów do 43-latka. Wykorzystując popularny komunikator, mężczyźni uzgodnili warunki finansowe transakcji. Za zrealizowane zlecenie mężczyzna miał zapłacić ponad trzy tysiące złotych. Jednak transportowiec twierdził, że jedynym sposobem płatności, jaki preferuje jego firma, jest opłata przy użyciu kodu BLIK. Nieświadomy podstęp 43-latek o pomoc poprosił syna, który ze swojego konta wygenerował i zatwierdził dwa

kody umożliwiające płatność na 1400 złotych. Od tej pory kontakt z transportowcem urwał się, mężczyzna domyślił się, że padł ofiarą oszusta - opisuje asp. szt. Marcin Józwick z KPP w Łukowie. 25-latka z gminy Stanin na komunikatorze dostała wiadomość od rzekomej kuzynki. Pisała ona o problemach w swojej aplikacji bankowej i prosiła o opłacenie zakupów w sklepie internetowym. - Nie podejrzewając oszustwa, 25-latka przekazała i zatwierdziła kod blik, płacąc 800 złotych za zakupy. Gdy młoda kobieta otrzymała od kuzynki kolejną prośbę o kod BLIK, postanowiła do niej zadzwonić. Wówczas dowiedziała się, że nie prosiła ona o opłacenie żadnych zakupów, że nie prosiła o kody BLIK. Wtedy kobiety domyśliły się, że oszuści przechwytili konto na portalu społecznościowym kuzynki, że podszywając się pod nią wyłudziła od 25-latki kod BLIK umożliwiający wypłatę gotówki - informuje asp. szt. Marcin Józwick.

Joanna Niecko

Protest rolników: Blokowali drogi w Następnym razem - cel Lublin?

POWIAT LUBARTOWSKI:

W Łucie i Michowie rolnicy zablokowali w piątek drogi. - Z rolnictwa dziś nie da się wyżyć - mówią protestujący.

Protest rolników zorganizował NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

- Stanowisko Brukseli z ostatniego dnia stycznia 2024 roku jest dla całej naszej społeczności rolniczej nie do przyjęcia. Dodatkowo bierność władz Polski i deklaracje współpracy z Komisją Europejską oraz zapowiedzi respektowania wszystkich decyzji Komisji Europejskiej w sprawie importu produktów rolnych i artykułów spożywczych z Ukrainy nie pozostawia nam innego wyboru, jak ogłosić strajk generalny - pisze związek. W Łucie przy kościele już od rana zgromadzili się rolnicy, którzy przyjechali ciągnikami. Widniały na ich napisy „Stop dla zatrutej żywności z Ukrainy”, „Protest rolników”.



Ciągniki udekorowane biało - czerwonymi flagami powoli jechały od kościoła do ronda w Łucie i z powrotem, spawalniając ruch

Protestujący skarżyli się na trudną sytuację rolników.

- Mam około 200 sztuk trzody chlewnej. Koszty produkcji są bardzo wysokie. Cena, jaka jest na obecną chwilę, nie jest bardzo zadowalająca. Nie daje nadziei na rozwój - mówi jeden z rolników, który woli zachować anonimowość.

Od innego rolnika dostało się premierowi Tuski.

- Tusk z Balcerowiczem zniszczył rolnictwo 20 lat temu. Komuna była niedobra, ale ceny gwarantowała. Od czasów Tuska i Balcerowicza została mi pusta obora, w której kiedyś stało 300 - 400 byków. Boję się cokolwiek trzymać. Nie opłaca się dzisiaj hodować - mówi rolnik.

O godz. 11 rolnicy ruszyli na ciągnikach w kierunku ronda.

- Jedziemy 10 km/h i wracamy - mówił do rolników Antoni Sidor z rolniczej Solidarności. Ciągniki jechały powoli i zwracały, blokowały ruch. TIR-y stanęły w długim korku. Protest miał trwać do godz. 13, nieco się przedłużył.

Marcin Kusyk



Stanisław Goldman

Jestem na protestach, bo jestem rolnikiem. To, co się dzieje w rolnictwie, jest po prostu karygodne. Od dwóch albo więcej lat opłacalność produkcji rolnej jest fatalna. To ma związek z tym, że wpływa import taniej żywności z Ukrainy. Teoretycznie mamy otwarty rynek europejski, Europa otworzyła rynek przed żywnością ukraińską, co w sytuacji wojny może być pochwalane, natomiast wschodnie województwa, Lubelszczyzna, są szczególnie narażone. Najbardziej zdestabilizowany rynek jest w Polsce, a najbardziej w Polsce Wschodniej. Mam gospodarstwo rodzinne pod Krasnymstawem, uprawiam kukurydzę, zboża, soję. Jest bardzo niska opłacalność, jestem pod kreską. Nawozy dwa lata temu były bardzo drogie, teraz trochę potaniały.



Antoni Sidor,
NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”

Jestem zadowolony, że pokazaliśmy swoje niezadowolenie i swoją siłę. Jest około 200 ciągników. Następnym razem będzie więcej, jak władze nie zablokują granicy z Ukrainą, na sprowadzanie tej padliny - żywności i na zboże techniczne. Mamy cierpliwość, mamy czas, jeszcze w pole nie idziemy. Z góry przepraszam, że te drogi blokujemy, wiemy, że jest to uciążliwe, ale nasza siła może być tylko w tym kierunku. Dzisiaj jest strajk ogólnopolski, wiemy, co się dzieje w Poznaniu, co się dzieje na granicy, będziemy strajkować dalej. Będziemy pewnie Lublin blokować, a jak nie Lublin, to Warszawę. Dzisiaj tu przyjechali rolnicy z powiatu lubartowskiego i nie tylko, z Kurowa, z Łęcznej, z terenów w promieniu 50 kilometrów w około

400 ciągników zablokowało drogi w Kamieniu



Około 500 osób zgromadziło protest w Chodlu

POWIAT OPOLSKI:

- Ludzie zobaczyli problem i o to w tym wszystkim chodziło! - mówi Łukasz Cielma, organizator protestu rolników w Kamieniu. W powiecie opolskim protestowali w trzech gminach.

Największy protest odbył się w Chodlu. Zjechało tam łącznie ok. 240 ciągników i 500 rolników. Blokowali oni drogę wojewódzką 747, główną trasę prowadzącą z Opola Lubelskiego do Lublina. Rozpoczęli o godz. 10, a skończyli o godz. 16. Ustawiając się kolejki samochodów przepuścili tylko raz - około godz. 12.30, a kolejne mogły przejechać dopiero po zakończeniu protestu.

- Kierowcy wykazali się zrozumieniem. Samochody osobowe mogły zawrócić i pojechać inną drogą, ale ciężarowe musiały czekać. Kierowcy do nas wychodzili, dostawali gorącą herbatę, niektórzy z nich nawet protestowali razem z nami - mówi Sebastian Huber, organizator protestu w Chodlu.

Jak dodaje, nie sprawdzali, jak długie były kolejki pojazdów na blokowanej przez nich drodze, ale mogło to być ok. 1,5 - 2 km.

Ponad 150 ciągników ustawiło się też przy rondzie przed mostem w Kamieniu. W tej lokalizacji organizator nie dostał zgody władz gminy Łaziska na całkowite zablokowanie drogi. Była ona blokowana 20 minut - w tym czasie rolnicy z flagami chodzili po pasach, po czym przez 5 minut samochody były przepuszczane. Nie wszyst-

kim zgromadzonym rolnikom taka forma protestu się spodobała.

- Niektórzy uczestnicy nie słuchali zaleceń organizatora i nie chcieli zejść z drogi, wtargnęli też na most. A ograniczenia narzuciły nam władze gminy. Zorganizowałem taki protest, na jaki dostałem zgodę - wyjaśnia Łukasz Cielma. - To bardzo duża odpowiedzialność. Dlatego też o godz. 12.35 rozwiązaliśmy protest - dodaje.

Część rolników z Kamienia po zakończeniu oficjalnego protestu przeniosła się do Chodla, około 30 - 40 ciągników w asyście policji przejechało ulicami Opola Lubelskiego, a część została i do godz. 15 blokowała rondo.

Najmniejszy protest odbył się w gminie Poniatoła. Ale został on też najpóźniej zorganizowany. Tam rolnicy zgromadzili się



Rolnicy blokowali rondo w Kamieniu (powiat opolski), chodząc po pasach



Magdalena Stachyra,
protestowała w Poniatołce

Zboże jest coraz tańsze. Chociaż dla mnie - jako osoby, która czasem kupuje zboże dla swoich zwierząt - jest to korzystne. Ale postanowiłam wesprzeć tych, którzy je sprzedają. Napływa do nas tanie zboże z Ukrainy, z tego, co słyszemy, to coraz bardziej. Unia nakłada na nas coraz więcej ograniczeń, np. w produkcji zwierzęcej.

O godz. 9.30 w Kraczewicach Prywatnych, skąd przejechali do Poniatołki. Około 35 ciągników zaparkowało na poboczu ulicy Opolskiej, a rolnicy blokowali skrzyżowanie ulic Opolskiej i Fabrycznej, chodząc po pasach. Co



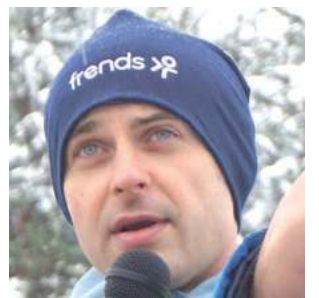
Artur Bednarczyk,
organizator protestu w Poniatołce

My już nie odpuszcimy. Rolnicy muszą dokładać do interesu. Idzie wiosna, za co ludzie kupią nawóz? Dlatego wchodzimy na drogę. To jest strajk ostrzegawczy, jeżeli nie pomoże, to na pewno spotkamy się jeszcze, ale już w większym gronie. Albo w tym miejscu, albo pojedziemy prosto na stolicę.

jakiś czas przepuszczali czekające na przejazd pojazdy.

Jak zapowiedzieli organizatorzy, był to tylko strajk ostrzegawczy. W planach są kolejne, większe już protesty.

AG



Sebastian Huber,
organizator protestu w Chodlu

Tym razem przyjechało trzy razy więcej ciągników niż na pierwszy protest. Łącznie mieliśmy ich około 240 i około 500 rolników. Protest się udał, jako organizatorzy jesteśmy z niego zadowoleni, ale przed nami jeszcze dużo pracy. Ale nie poddamy się, działamy dalej.



Mateusz Kramek
z Kępy Gosteckiej

Uważam, że ten protest nic nie da. Jestem tu po to, żeby coraz więcej ludzi zrzeszać. Jeżeli rolnicy nie będą mieli z czego żyć, to całe miasta i cała Polska też nie będą miały z czego żyć. Wszystko się zaczyna od rolnictwa. Po co mamy sprowadzać z Ukrainy?

Łucce i Michowie.



Samochody ciężarowe utknęły w długim korku



Piotr Charaszczuk,
Uścimów
Przyjechaliliśmy zrobić wszystko, żeby nam było troszeczkę łatwiej. Mam produkcję zwierzęcą i roślinną, 50 hektarów. Mam głównie uprawy zbożowe: rzepak, pszenica, jęczmień, ale powiem szczerze, że pracujemy od godziny 6 rano do 22 praktycznie za nic. Nie mamy pieniędzy z tego. Pszenica jest po 60 - 70 zł w rej chwili, a nawozy są drogie, paliwo jest drogie, nawet koszty się nie zwracają.



Waldemar Gajos,
Zezulin Niższy
Jestem już na emeryturze, przekazałem dzieciom gospodarstwo rolne ok. 20 hektarów. Nie mogą z tego żyć. Jest taki problem, że na światło, opał się nie zarobi. Syn poszedł do pracy w gminie jako pracownik gospodarczy, a 3,5 hektara ziemi oddał w dzierżawę.



Zbigniew Błaszczak,
Wólka Zabłocka
Źle się dzieje. Wszystko jest tanie, bydło. Sprzeda się i weźmie się parę groszy, a pójdzie się do sklepu i drożyna. Mam nieduże gospodarstwo, 15 hektarów, hoduję bydło mięsne. Hoduję bydło już ze 20 lat, mam teraz 49 sztuk. Mięso jest po 12 - 13 zł, to co to jest? Wcześniej było po 15, 16, nawet 17 zł.

u, Chodlu i Poniato



Wojciech Furtak,
współorganizator protestu w Poniato, radny powiatu opolskiego

Mamy dość! Powiedzieliśmy A, rozpoczęliśmy bój i nie ustąpimy, aż nasze postulaty zostaną wysłuchane. Przez siedem lat dzierali z nas skórę i więcej skóry nie będą zdierać! Nam na niczym nie zależy - chcąc ofiar, będą ofiary! Opłacalność produkcji jest zerowa! Nie mamy perspektyw, nie mamy wyjścia.



Krzysztof Cybulak,
Związek Sadowników RP, protestował w Kamieniu

Musieliśmy to zrobić, to nawet nie podlega dyskusji. Cała Europa protestuje, a my jesteśmy krajem granicznym z Ukrainą, najbardziej poszkodowanym. Nie stać nas może jeszcze mentalnie na to, żeby zebrać 100 tys. traktorów i ruszyć na Warszawę, ale dobre jest i to, co tutaj robimy. Pokazujemy rolnikom z Niemiec, z Francji, z Belgii, że jesteśmy z nimi, jesteśmy razem. Te unijne przepisy, rozwiązania dotyczą nas wszystkich. Protest jest słuszny i konieczny!



Łukasz Cielma,
organizator protestu w Kamieniu

Do Kamienia przyjechało ok. 150 - 200 ciągników z powiatu opolskiego, kraśnickiego, byli nasi sąsiedzi zza mostu - z powiatu lipskiego, a nawet rolnicy z powiatu ryckiego. Solidaryzujemy się z rolnikami z całej Unii i postulujemy to samo. Nie chcemy dopuścić do tego, żeby konsumenci byli zalewani nieprzebadanymi towarami ze wschodu. Mamy swoje, nie potrzebujemy czyjegoś.



Robert Gogółka,
współorganizator protestu w Chodlu

Jesteśmy w Chodlu wspólnie z rolnikami z powiatu opolskiego, kraśnickiego, puławskiego oraz lubelskiego, aby pokazać nasz stanowczy sprzeciw wobec decyzji Komisji Europejskiej pozwalającej na niekontrolowany napływ towarów rolniczych z Ukrainy, ale także pozostałych państw spoza wspólnoty. Sprzeciwiamy się także złym, ideologicznym i bezmyślnym założeniom europejskiego „Zielonego Ładu”, który mocno uderzy w rolnictwo. Rozpoczęliśmy od zapowiedzi strajku, przeszliśmy do strajku ostrzegawczego, ale bierność polskich władz i europejskich polityków zmusiła nas do rozpoczęcia strajku generalnego. Blokujemy drogi w całym kraju, podobnie jak rolnicy w całej Europie. Tutaj w Chodlu rano było 200 ciągników rolniczych, teraz jest ponad 250 ciągników z rozrzutnikami obornika, pługami, maszynami rolniczymi. Jeden z rolników przyjechał nawet kombajnem zbożowym. To wielkie, ogólnopolskie poruszenie będzie trwało do skutku.

Krzysztof Hetman: Popieramy protestujących rolników

Lublin: - Doszliśmy już do jakiegoś porozumienia z Komisją Europejską. Jest ono dla nas wciąż niewystarczające – mówi minister rozwoju i technologii Krzysztof Hetman, który do Lublina przyjechał w piątek, 9 lutego.

Minister Krzysztof Hetman odwiedził protestujących rolników w Rykach.

- Rozmawiałem bardzo długo z rolnikami. Przekazali oni swoje postulaty, mówili o swoich zmartwieniach i największych problemach. Miałem okazję przekazać rolnikom to, co udało się podczas naszego miesiąca pracy zrobić - mówi Krzysztof Hetman, minister rozwoju i technologii.

A jego zdaniem udało się wiele, bo między innymi przekonać Komisję Europejską do przedłużenia bezcłowego wwozu towarów rolnych na teren Unii Europejskiej.

- Ten projekt jest już jakimś postępem, ale jest niezadowolający. Komisja Europejska w tym projek-



Krzysztof Hetman:
Uważamy, że te protesty są słuszne. Rolnicy mają absolutną rację.

cie zgodziła się na to, by ona podejmowała decyzję o zakazie wwozu do jednego z wielu produktów rolnych, które destabilizowałyby rynek na terenie Unii Europejskiej. Dotychczas było tak, że taką decyzję musiało podjąć dane państwo. Trzeba było też udowodnić, że napływ towarów ze strony ukraińskiej destabilizuje rynek w 27 państwach członkowskich. Jest to niemożliwe – zaznacza Hetman.

W praktyce oznacza to to, że po zmianach, jeśli choć jedno państwo z państw znajdujących się w Unii Europejskiej stwierdzi, że przywożone produkty rolne zagrażają ich gospodarce, takie produkty nie będą wpuszczane do żadnego z krajów UE.

- Uważamy, że te protesty są słuszne. Rolnicy mają absolutną rację. Protesty wynikają z dwóch powodów. Po pierwsze, rolnicy w całej Europie, nie tylko w Polsce, nie zgadzają się z priorytetami Zielonego Ładu. Przy drastycznie

rosnących kosztach produkcji rolnych i drastycznym spadku cen za te produkty, założenia Zielonego Ładu są całkiem nieadekwatne – podkreśla Krzysztof Hetman.

Zdaniem ministra dzisiejsza bardzo zła sytuacja polskiego rolnictwa jest winą Janusza Wojciechowskiego, komisarza Unii Europejskiej ds. rolnictwa, który propozycje zaczerpnął z programu rolnego PiS i implementował go jako założenia Zielonego Ładu na poziomie europejskim.

- Wynika to też z niekontrolowanego napływu produktów rolnych z Ukrainy. Ten proceder zaczął się już w połowie 2022 roku i przez 1,5 roku nie zrobiono nic, absolutnie nic, aby tę sytuację w jakiś sposób zatrzymać. Wiemy, że produkty rolne, które napływały z Ukrainy, zdestabilizowały rynek rolny w wielu obszarach, nie tylko z kwestii zboża – dodaje.

Dominika Polonis

Michał Kołodziejczak: Przypilnujemy granicy

Lublin: Michał Kołodziejczak, wiceminister rolnictwa, lider i założyciel Agrounii, zapowiada zero tolerancji dla służb, które nie będą odpowiednio kontrolować na granicach polsko-ukraińskich towarów wjeżdżających do naszego kraju od sąsiadów ze Wschodu.

Wiceminister rolnictwa do Lublina przyjechał w poniedziałek, 5 lutego. Potem udał się prosto na granicę polsko-ukraińską w Dorohusku.

Wiceminister zapowiada wzmoczone kontrole sanepidu i weterynaryjne, a także wzmoczony nadzór fiskalny nad importowanymi produktami rolnymi z Ukrainy oraz VAT 8 procent na ukraiński olej.

Kołodziejczak obiecuje, że zwróci się do premiera Donalda Tuska z prośbą o to, żeby ograniczyć napływ cukru, bo widać zaburzenie na rynku.

- Ja na to nie pozwolę, żeby polscy plantatorzy buraków, cukrow-



Wiceminister Michał Kołodziejczak zapowiada wzmoczone kontrole sanepidu i weterynaryjne, a także wzmoczony nadzór fiskalny nad importowanymi produktami rolnymi z Ukrainy oraz VAT 8 procent na ukraiński olej

tu, pomijają pewne procedury. Wąchałem ten cukier i ma inny zapach – mówi Kołodziejczak.

Kołodziejczak przywiózł także garść nasion rzepaku. Wyciągnął ją z kieszeni marynarki i pokazał dziennikarzom.

- Jest spleśniały - stwierdza. Drugim działaniem będzie więc kontrola transportów. - Jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że towary, które wjeżdżają do Polski, są kierowane na Litwę tylko po to, aby wróciły do naszego kraju i nie były kontrolowane. Żeby nie kontrolowała weterynaria niektórych produktów. Nie mam dzisiaj pewności, czy przypadkiem taki towar w połowie drogi na Litwę w Polsce nie jest rozładowany i nie dojedzie on tam, bo został po polskiej stronie – opowiada.

- Polska granica będzie przypilnowana, tak bardzo, jak nigdy dotąd - obiecywał Michał Kołodziejczak. Zapowiedział również, że podejmie działania, aby olej spożywczy importowany z Ukrainy obciążony 8 procentami podatku VAT. Dzisiaj takiego podatku nie ma.

Dominika Polonis

Najpierw powołał, teraz chce odwołać szefa Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie

Znany aktor straci stanowisko dyrektora, bo naruszył prawo?

Lublin: Marszałek Jarosław Stawiarski (PiS) chce odwołać dyrektora Teatru Osterwy w Lublinie za rzekome naruszenie prawa. Pismo w tej sprawie trafiło do związków zawodowych działających w teatrze.

Jak informuje Jawni Lublin, Zarząd Województwa, na czele którego stoi marszałek Jarosław Stawiarski, uchwałę o wszczęciu procedury odwołania dyrektora teatru podjął na posiedzeniu 8 lutego.

Wtedy też wysłał pismo do związków działających w Osterwie z prośbą o wyrażenie opinii na temat odwołania dyrektora Klynstry-Komarnickiego „z powodu naruszenia przepisów pra-



Redbad Klynstra-Komarnicki, dyrektor teatru, jest aktorem filmowym i serialowym, reżyserem i prezydentem telewizyjnym

wa w związku z zajmowanym stanowiskiem”.

Już we wrześniu zeszłego roku pracownicy instytucji wysłał list do ówczesnego ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego. Napisali w nim, że „od momentu obje-

Kontrolerzy marszałka ustalili m.in., że wysokość nagród dla głównej księgowej teatru ustalono z naruszeniem przepisów

cia stanowiska dyrektora teatru przez pana Redbada Klynstra-Komarnickiego, w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie zapanował chaos. Mamy do czynienia z pogłębiającym się chaosem organizacyjnym, z niejasnościami finansowymi (np. komentowana w mediach sprawa dotycząca nagród rocznych). Mamy do czynienia ze zwolnieniami lub własnowolnymi rezygnacjami wieloletnich pracowników Teatru oraz frustracją tych, którzy nadal pracują”. W odpowiedzi na list pracowników dyrektor zdementował te zarzuty.

Jak ustalił Jawni Lublin, powodem odwołania dyrektora są

m.in. wyniki kontroli doraźnej, jaką w 2022 w Teatrze przeprowadzili pracownicy Urzędu Marszałkowskiego. Kontrolerzy ustalili wówczas m.in., że wysokość nagród dla głównej księgowej ustalono z naruszeniem przepisów.

Redbad Klynstra-Komarnicki jest dyrektorem Teatru Osterwy od 2021 roku, ale już w 2020 roku wypełniał obowiązki dyrektora. Klynstra-Komarnicki urodził się w Amsterdamie, jednak od wielu lat mieszka w Polsce. Jest aktorem filmowym i serialowym, reżyserem i prezydentem telewizyjnym.

Dominika Polonis

Fikcyjny Rolls Royce i inne zarzuty dla spółki związanej z Januszem Palikotem

Lublin: Wszczęto postępowanie wobec firmy związanej z Januszem Palikotem. Prezes UOKiK zarzuca spółce m.in. przypisywanie sobie cudzych osiągnięć czy zachęcanie do konkursu fikcyjną nagrodą - luksusowym samochodem Rolls Royce Ghost.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Tomasz Chrósty, wszczął postępowanie w sprawie naruszenia zbiorowych interesów konsumentów przeciwko spółce Polskie Destylarnie z Lublina. Członkiem zarządu firmy jest Janusz Palikot.

„Skarbiec Palikota”

Prezes urzędu kwestionuje praktyki w ramach kampanii pożyczkowej „Skarbiec Palikota”. Od maja do końca czerwca 2023 roku spółka oferowała możliwość udzielenia jej „oprocentowanej pożyczki na pozornie wyjątkowo korzystnych warunkach, w tym z możliwością partycypowania w przyszłym zysku spółki oraz wzięcia udziału w konkursach z atrakcyjnymi nagrodami.

Jednocześnie sugerowała, w sposób nieuprawniony, że działa na zasadzie uregulowanego przepisami finansowania społecznościowego (crowdfunding pożyczkowy), gromadząc środki na cele inwestycyjne”.

- Zarzuty postawiono spółce Polskie Destylarnie, a także osobie

Firma zachęcała konsumentów do udzielenia jej pożyczek na wysoki procent. Podawała, że chce podbić amerykański rynek alkoholowy

zarządzającej spółką odpowiedzialnej za te praktyki. Sprawie zaczęliśmy się przyglądać w maju ubiegłego roku, to jest w momencie uruchomienia akcji „Skarbiec Palikota”. Działania podjęliśmy w oparciu o własną analizę rynku, w tym przegląd informacji dostępnych w mediach społecznościowych. Uzupełnieniem prowadzonych działań były sygnały od konsumentów oraz materiał zebrany podczas kontroli przeprowadzonej przy współudziale Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego w siedzibie przedsiębiorcy. W tej sprawie zawiadomiliśmy również prokuraturę w związku z możliwością popełnienia przestępstwa - wyjaśnia Prezes UOKiK Tomasz Chrósty.

„Nasze produkty”

Jak wynika z informacji UOKiK, Polskie Destylarnie budowały swoją renomę, wiarygodność i zaufanie potencjalnych inwestorów, podając wprowadzające w błąd informacje w reklamach, które pojawiały się głównie w mediach społecznościowych.

- Informowały o wyróżnieniach i nagrodach dla marek alkoholowych, które w rzeczywistości do niej nie należały. Chodzi np. o marki piw lub win: BUH, Koźlak. Spółka używała w tym celu sformułowań, takich jak „nasze produkty”, podkreślała, że wina i piwa otrzymały specjalne wy-

różnienia - „Zdobyliśmy 13 (!) medali” - ilustrując to materiałami graficznymi. Prezes UOKiK podejrzewa, że - by zachęcić potencjalnych inwestorów do wpłat - spółka prezentowała również wyniki finansowe innych podmiotów, niezaangażowanych w akcję „Skarbiec Palikota”. W efekcie takich działań konsumenci mogli pomyśleć, że mają do czynienia z firmą o ugruntowanej pozycji - informuje UOKiK.

Poza tym firma zachęcała konsumentów do udzielenia jej pożyczek na wysoki procent.

- Podawała, że chce zrealizować inwestycje, w tym podbić amerykański rynek alkoholowy. Spółka zastrzegła jednocześnie, że pieniądze nie będą przeznaczone na spłatę długów, a także informowała o dobrej kondycji finansowej - wyjaśnia UOKiK.

Rolls Royce Ghost

Z informacji zebranych przez UOKiK wynika też, że w ciągu kilku tygodni od startu akcji, przedsiębiorca przestał wykonywać terminowo zawarte z konsumentami pożyczki. Do tego, zgromadzone w ramach kampanii środki finansowe, zamiast zgodnie z zapewnieniem zainwestować, spółka przeznaczyła na bieżące zadłużenie firmy, wynikające z umów zawartych z innymi spółkami. Gdyby od początku konsumenci wiedzieli o takim przeznacze-

niu gromadzonego kapitału, to mogliby nie pożyczać pieniędzy spółce”.

Oprócz tego, potencjalnych inwestorów miały przyciągnąć nagrody, o których informował zarządzający spółką na swoich mediach społecznościowych.

- Polskie Destylarnie zorganizowały konkurs on-line, gdzie do wygrania były wycieczki m.in. do Marrakeszu, Nowego Yorku i Paryża, a także luksusowy samochód osobowy marki Rolls Royce Ghost. Aby do konkursu przystąpić, należało wpłacić minimum 499 zł i wymyślić nazwy dla produktów alkoholowych spółki. UOKiK ustalił, że zwycięzcy konkursu nie zostali wyłonieni, a żadna z nagród nie była przyznana. Jednocześnie ani Polskie Destylarnie, ani zarządzający spółką, nie byli właścicielami samochodu - był on w leasingu - tłumaczy UOKiK.

Groźba dotkliwych kar

Brak przyznania nagród, pomimo wcześniejszych zapewnień, jest jedną z poważniejszych nieuczciwych praktyk rynkowych. Polskim Destylarniom grozi kara do 10 proc. obrotu osiągniętego w roku poprzedzającym rok nałożenia kary za każdą z sześciu praktyk. Konsekwencje finansowe może ponieść także osoba zarządzająca, której za umyślne dopuszczenie do naruszeń zbiorowych interesów konsumentów grozi kara do 2 mln zł.

Joanna Niecko

Policjantka na urlopie zauważyła poszukiwanego włamywacza

Lublin: Policjantka na urlopie zatrzymała poszukiwanego włamywacza. Zauważyła go, idąc do przychodni z dzieckiem.

W czwartek, 8 lutego operacyjna z 7. Komisariatu, będąc na urlopie, szła z dzieckiem do przychodni.

- Przy ulicy 1 Maja natknęła się na mężczyznę, który od razu przykuł jej uwagę. Policjantka skojarzyła go z poszukiwanym za włamania sprawcą. W związku z tym od razu podeszła bliżej i gdy tylko

upewniła się, że to on, natychmiast go zatrzymała. Swoją zdecydowaną postawą uniemożliwiła mu ucieczkę - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Po chwili na miejscu był patrol. Policjanci zabrali 52-latkę na komisariat, gdzie usłyszał zarzuty dwóch włamów w recydywie. Jego łupem padł m.in. rower o wartości 10 000 złotych. Mężczyzna był poszukiwany za wcześniejsze przestępstwa do odbycia kary blisko 3 lat więzienia.

Joanna Niecko

Chciał popełnić samobójstwo. Liczyła się każda sekunda

Lublin: Policjanci uratowali życie mężczyźnie, który chciał popełnić samobójstwo. Mundurowi dotarli na czas do mieszkania, gdzie zastali rannego 53-latkę.

We wtorek, 6 lutego wieczorem dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku odebrał telefon od mieszkańca gminy Kraśnik, który poinformował, że chce odebrać sobie życie.

Sierżant sztabowy Piotr Sikora i starszy sierżant Michał Grot niezwłocznie ruszyli na miejsce. Dom był zamknięty, ale w środku paliło się światło.

- Z uwagi na realne zagrożenie życia i zdrowia mundurowi wyważyli drzwi i weszli do mieszkania. Wewnątrz znajdował się ranny i osłabiony mężczyzna. Funkcjonariusze natychmiast rozpoczęli ratowanie jego ży-



Chciał popełnić samobójstwo. Liczyła się każda sekunda. Mundurowi wyważyli drzwi i weszli do mieszkania

cia. Do czasu przybycia karetki monitorowali funkcje życiowe rannego. Następnie 53-letniego mężczyznę przekazali załodze zespołu ratownictwa medycznego - informuje aspirant Paweł Cieliczko z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

53-latek trafił w szpitalu pod opiekę specjalistów.

Joanna Niecko

Wyrwał studentce torebkę i uciekł. Długo nie cieszył się zdobyczą

Lublin: Policjanci zatrzymali 30-latkę, który odpowie za kradzież szczególnie zuchwałą. Wyrwał kobiecie torebkę i uciekł. Po kilku minutach został obezwładniony, a mienie wróciło do właścicielki.

W poniedziałek, 5 lutego przy ulicy Filaretów w Lublinie do idącej ulicą studentki podbiegł nieznanemu mężczyźnie.

- Z zaskoczenia wyrwał jej z ręki torebkę i uciekł na pobliskie osiedle. Kobieta straciła dokumenty i telefon o wartości

blisko 4 000 złotych. Na miejsce od razu wezwała policjantów - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. - Funkcjonariusze zaczęli przeczesywać okolicę. Po chwili zorientowali się, że sprawca ukrył się na klatce schodowej jednego z bloków. Policjanci zablokowali windę i wyjście z budynku. Sprawca stracił możliwość ucieczki. Został zatrzymany. Miał przy sobie skradzione mienie.

30-latek usłyszał zarzuty kradzieży szczególnie zuchwałej. Trafił pod dozór policji. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Joanna Niecko

Maszynista z Łukowa oddał szpik dla genetycznego bliźniaka

Najcenniejszy dar – szansę na życie po-darował nieznaomej kobiecie maszynista pojazdów trakcyjnych, Mateusz Karlewicz, z lubelskiego zakładu POLREGIO z oddziałem w Łukowie.

Historia Mateusza Karlewicza zaczęła się w 2019 roku, kiedy zarejestrował się w bazie potencjalnych dawców szpiku kostnego fundacji DKMS. Motywacją był dla niego udział w akcji charytatywnej zorganizowanej przez przedszkole, do którego uczęszczał jego syn. Choć przez lata nie otrzymywał żadnych informacji, pozostał wierny idei pomocy innym.

- Przypadkowo przypomniałem sobie o fundacji DKMS w kwietniu 2022 r., gdy zauważyłem naklejkę fundacji na lodówce w pokoju socjalnym maszynistów w miejscu mojej nowej pracy. Wtedy uważałem, że prawdopodobieństwo, że ktoś będzie w potrzebie, a ja będę mógł tej osobie pomóc, jest bardzo niskie, wręcz pewnie niemożliwe - opowiada Karlewicz.



Mateusz Karlewicz to maszynista z Łukowa, który oddał szpik dla swojego genetycznego bliźniaka (fot. Mateusz Karlewicz)

Jego przekonanie do programu dawców szpiku znalazło potwierdzenie, gdy otrzymał wiadomość, że jest zgodny z pacjentem, który desperacko potrzebował szpiku kostnego. Bez wahania podjął decyzję o oddaniu swoich komórek macierzystych.

- Pewnego dnia otrzymałem wiadomość „Drogi dawco, jest zgodny pacjent, któremu możemy pomóc”. Emocje towarzyszyły całej mojej rodzinie - od ekscytacji po niedowierzanie - relacjonuje pan Mateusz.

Szpik dla kobiety z Niemiec

Po serii szczegółowych badań w Warszawie został zakwalifikowany do zabiegu pobrania szpiku kostnego. Procedura, znana jako afereza, odbyła się

Każdy zdrowy człowiek w wieku od 18 do 55 lat może zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku kostnego. Proces rejestracji jest prosty i polega na wypełnieniu formularza zgłoszeniowego oraz pobraniu próbki DNA za pomocą wymazu z wnętrza policzka. Więcej informacji na temat rejestracji oraz szczegóły dotyczące tego, jak zostać dawcą szpiku, można znaleźć na stronie internetowej fundacji DKMS lub lokalnej placówce medycznej.

Jeśli masz pytania dotyczące procesu oddawania szpiku lub chcesz się zarejestrować jako dawca, skontaktuj się z najbliższym centrum medycznym lub fundacją zajmującą się rejestracją dawców szpiku. Twoje zaangażowanie może uratować czyjeś życie!

Pewnego dnia otrzymałem wiadomość „Drogi dawco, jest zgodny pacjent, któremu możemy pomóc”

w drugiej połowie stycznia 2024 roku i trwała około sześciu godzin. Choć było to dla niego doświadczenie trudne i męczące, wiedział, że jego gest może uratować czyjeś życie.

- Najtrudniejsze były pierwsze dni po pobraniu, kiedy czułem dyskomfort i zmęczenie. Jednak wiedziałem, że to doświadczenie może uratować czyjeś życie - wyznał Karlewicz.

Ostatecznie nie został poinformowany, komu dokładnie przekazano jego szpik, ale otrzymał podziękowania od Fundacji

w imieniu osoby chorej i jej rodziny. Wiadomo jedynie, że jest to kobieta z Niemiec.

- Zachęcam wszystkich do zapisania się jako potencjalni dawcy szpiku. Życie jest krótkie i kruche, a każdy z nas może kiedyś potrzebować pomocy. Jestem przekonany, że właśnie w takich momentach doceniamy moc postępu technologicznego w medycynie, który wymaga poświęcenia od ludzkości - podsumował Karlewicz.

Patryk Pytlak

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Feliks Kozioł,
Radzyń Podlaski
ur. 03.02, g. 19:42, 4270 g, 60 cm
Rodzice: Marta i Błażej
Rodzeństwo: Alicja

Bartosz Stanisław,
Lubartów
ur. 07.02, g. 01:35, 2960 g, 55 cm
Rodzice: Anna i Marek
Rodzeństwo: Claudia (15 l.)

Apolonia Gawel,
Radzyń Podlaski
ur. 04.02, g. 15:08, 3360 g, 54 cm
Rodzice: Dominika i Karol

Sebastian Kozak,
Glinnik gm. Abramów
ur. 04.02, g. 04:25, 3580 g, 58 cm
Rodzice: Wioleta i Krzysztof
Rodzeństwo: Alicja (8 l.), Daniel (12 l.)

Maja Samulak,
Pałecznica
05.02, g. 12:50, 4160 g, 57 cm
Rodzice: Dorota i Paweł
Rodzeństwo: Wiktoria (6 l.), Bartosz (4 l.)

Synek Sieńczak,
Nowa Wola gm. Serniki
ur. 05.02, g. 14:08, 4240 g, 57 cm
Rodzice: Basia i Paweł
Rodzeństwo: Madzia (6 l.), Dominika (4 l.)

Życzenia walentynkowe

Na górze wonne róże
Na dole włoskie przyprawy
Bądź tak silna, jak włókno afrykańskiej agawy
Brak mężczyzny bowiem nie przyćmi twej sławy
Niech podróże międzykrajowe
Przynoszą radość jakże zdrową
A Twoje życie uczuciowe stanowi otwarta droga
W dalszym życiu przecież nie może owiewać Cię trwoga
Od Weroniki do ukochanej siostry, Agnieszki
Płyną życzenia prosto z łódeckiej wioseczki

♥ ♥ ♥
Kochanemu Karolkowi i Kochanej Edytce, całuski przesyła Mama ♥

♥ ♥ ♥
Kochaj uśmiechem, gestem, spojrzeniem
Kochaj dotykiem, zapachem
Kochaj dobrocią, troską, przebaczeniem
Kochaj, zanim powiesz „Kocham”
Płynące z serca życzenia walentynkowe wspaniałemu mężowi Mariuszowi
przesyła jedyna w swoim rodzaju żona Iza
(Życzenia od Izabeli Guś dla Mariusza Gusia. Parczew)

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM!

ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji
- wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
- wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738–1811) – bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. VII)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” – pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Po okresie nader wesołej młodości, którego efektem była wyrabiana pracowicie w Polsce i Francji powszechna opinia krętacza, rozrabiaki, hulaki, utracjusza, pijaka, erotomana, ale też bystrego, czytanego faceta i niezłego żołnierza, w latach osiemdziesiątych XVIII wieku książę Jerzy Marcin Lubomirski nieco zwolnił tempa. Żony wprowadził dalej zmieniał w rytmie kilkuletnim, ale można mówić o konsekwencji: wszystkie były niebrydkie, nie całkiem głupie (zwłaszcza druga z nich Anna Hadikówna!) i – co przy stylu życia księcia było istotnym wyróżnikiem – na tyle posadne, że ślub pozwalał zaspokoić choć część wierzycieli.

Ślub – posag – rozwód, ślub – posag – rozwód...

Stadło z Honoratą Stempkowską, wojewodzianką kijowską przetrwało kilkanaście miesięcy, mniej-więcej tyleż z niemiecką baronówną Wilhelminą Albertyną von Seydlitz-Kurzbach, z którą rozwiódł się przed czerwcem 1785 roku. Drobiazgi, takie jak zarabianie pieniędzy (oczywiście nie w sensie dosłownym, żaden magnat się nie pokalał, żeby osobiście...) czy troska o racjonalne gospodarowanie w odziedziczonych dobrach, pewnie nawet nie przychodziły mu do głowy. Zamek w Janowcu przerznął w karty do szlachetki Piaskowskiego, całą resztę puścił w byle jakie dzierżawy albo obciążył wierzytelnościami.

Bale u księcia Marcina

A wydawać trzeba było. Książę Marcin zaczął organizować w wynajmowanym przez siebie za 110



Zamek w Janowcu na obrazie Chrańskiego z połowy XIX wieku. Po tym, jak Lubomirski przegrał go w karty, kolejni właściciele nie byli w stanie utrzymać majątku i popadał w ruinę. Książę zaś mieszkał w Warszawie, a po roztrwonieniu majątku szukał szczęścia we Frankfurcie

złotych Pałacu Radziwiłłowskim (dziś Prezydenckim), reeduty, czyli bale (przeważnie maskowe), na których się tańczyło, żarło, piło tego, grało w bilard i karty, a w finale, w niekoniecznie małżeńskich parach, poszukiwało jakiegoś zakamarka, który miałby choć dwa metry kwadratowe w miarę płaskiej powierzchni. Cieszyły się te imprezy szaloną popularnością, między innymi dlatego, że inni organizatorzy pobierali przy takich okazjach opłaty i jeszcze procent od wygranych, a książę Marcin wpuszczał za darmo i sam często siadał do stolika, zwykle z opłakanym skutkiem.

Jeden z ojców polskiego teatru

Kolejną wielką i piekielnie kosztowną pasją księcia był teatr. Można oczywiście pokpiwać, że i tu istotną rolę odgrywał motyw łatwości dostępu do towarzystwa najpiękniejszych gwiazdek ówczesnej sceny z Marią Albani na czele, ale nie oddalibyśmy w ten sposób księciu sprawiedliwości. Niezły wykształcony, sam posiadający pewne ambicje literackie (był autorem dość szczerych pamiętników, mnóstwa listów, ale też kilku scenicznych komedijek) nader żywego intelektu, wydzierżawił od królewskiego kamerdynera Franciszka Ryxa (jednego z największych cwaniaków w Warszawie, nie ma praktycznie afery, w której by nie przewinęło się jego nazwisko...) przywilej na prowadzenie teatru. Grała u niego jedna trupa teatralna z Niemiec, druga polskojęzyczna, dyrektorem zaś całości był nie kto inny, jak Wojciech Bogusławski, uważany powszechnie za ojca polskiego nowożytnego teatru. Wystawia-

Lubomirski kochał nie tylko aktoreczki, ale również teatr. Początki polskiej sceny narodowej są m.in. jego zasługą

Nie mógł znieść, że nie stać już go na wszystko w Warszawie i wyjechał do Niemiec

no głównie po francusku: jeśli nawet kto w Polsce napisał coś sensownego w mowie ojczystej, jakiegokolwiek wagi nabierało to dopiero po przetłumaczeniu na język Moliera.

Oszukany przez współnika

Kiedy znowu Lubomirskiego dogoniły długi i pojechał szukać posagu w Niemczech. Prowadzenie interesów i dokonywanie płatności pozostawił w rękach swojego kamrata i złego ducha, arcyłotra Adama Ponińskiego, który oczywiście przy tej okazji niemiłosiernie go okradł i nie popłacił rachunków. Ryx zerwał podpisaną umowę, co było dla księcia dość kosztowne, bo interes akurat prosperował całkiem nieźle. Po powrocie z kolejnym rozwodem znowu próbował wskoczyć do branży, zajął się włoską operą, jednak i na tym nie udało się zarobić. W międzyczasie próbował też prowadzić szkołę baletową, co oprócz wielkiej frajdy, przyniosło kolejne straty. Próbował szczęścia w mniejszych ośrodkach, bo jego miłość i pasja do sceny były rzeczywiście ogromne i szczerze. Dopiero skrajnie zadłużony wycofał się z branży ok. 1787 roku.

Na emigracji w Niemczech

Nie miał już środków na życie na poziomie, do którego

on i jego otoczenie przywykli. Niewiele później rzucił w diabły niewdzięczną Warszawę i wyjechał do Frankfurtu nad Menem. Tam zaczęła się chyba najbardziej tajemnicza i egzotyczna z historii miłosnych księcia Marcina Jerzego.

Owoż w pobliskim Offenbachu rezydował wówczas niejaki Jakub Frank, jeden z najbarwniejszych ptaków, jakie żyły w ówczesnej Europie. Na marginesie: postać na tyle fascynująca, że Olga Tokarczuk, polska noblistka, poświęciła jej powieść „Księgi Jakubowe”, chyba jedną z najciekawszych w swoim dorobku – serdecznie polecam, tym bardziej że tom grubaśny i na późną zimę w sam raz. Teraz tylko kilka zdań pozwalających zrozumieć, jak daleko zawędrował z Janowca dziedzic Lubomirskich.

Dzieje Jakuba Franka.

Jakub urodził się w 1726 roku gdzieś na Podolu i pod wpływem ojca przystał do wyznawców Sabataja Cwi – charyzmatycznego przywódcy żydowskiego, który ogłosił się Mesjaszem i znalazł sobie wielu wyznawców. Zmieniając z konieczności miejsca zamieszkania na Bukowinę, Bałkanach i Grecji, zbudował własną sektę, w której ogłosił się kolejnym Mesjaszem, Jezusem Parakletem Zbawicielem Świata – nie tylko kategorie żydowskiej



Wojciech Bogusławski jest uznawany za ojca polskiego teatru, ale pamiętać należy, że w początkach swojej kariery dyrektował u Marcina Jerzego Lubomirskiego. Opisuje Bogusławski, jak księcia wysiadano z prowadzenia teatru: Widowiska szły iak nayporządniey. Ale kiedy w kilka dni po skończonym miesiącu zesła się różnych ięzyków gromada prosząc o zapłacenie, Kommissarz Przedsiębiorcy, w którego ręku składano wszelkie dochody, oświadczył: że przed powrotem swojego Pana, który miał za dni kilka nastąpić, do żadnych wypłat umocowanym nie był. Czekaliśmy cierpliwie tey pory, a tym czasem aż do 15. Czerwca, Widowiska nieprzerwanie dawane były. (...) oto odebraliśmy raptownie od właściciela Przywileju doniesienie na piśmie: że Xiążę Ex-przedsiębiorca, ważniejszemi zatrudniony sprawami, złożył Antreprizę, i nas od obowiązków względem siebie taskawie uwolnił. Znikły natychmiast strzegące próżnych naszych kieszeni straże; Kommissarz udał się za swoim Panem; a wszyscy Artyści na różne rozproszyli się strony...

Pisze ówczesny warszawski rymopis Jan Ancuta o redutach u księcia:

Biedziłem się sam z sobą w domu przez czas długi, Nareszcie od przyjaciół będąc nakloniony. Pomimo ciemnej nocy i przykrej szarugi Mimo tylu zmartwienia, którym otoczony Śmieszna na siebie wzięwszy postać arlekina Jechałem sobie na bal księżęcia Marcina...

zienia odbiły go carskie wojska w czasie konfederacji barskiej. Uciekł pod opiekę cesarzowej Teresy w Wiedniu. Otrzymał nawet tytuł barona. Kiedy jednak przy nowym władcy pogorszyła się koniunktura, przeniósł się ze swoim dworem do Niemiec i wynajął zamek w Offenbachu.

Tak, Łaskawi Czytelnicy, wiem, o co chcecie zapytać... A miał ten Frank może dużo pieniędzy i ładniutką córeczkę? Oczywiście że miał!!!
cdn.

Zbigniew Smółko

Dwugłos o filmie „Powstaniec 1863”, filmowej opowieści o Powstaniu Styczniowym i księdzu Stanisławie Brzósce

Marcin Kusyk: Niespełniona obietnica i kiepska lekcja historii
Historyczne fantasy i strzelanie z kapiszonów

Plakat „Powstańca 1863” pokazuje ks. Stanisława Brzóske (w tej roli Sebastian Fabijański) z rewolwerem LeMat. Na ekranie ksiądz Brzóska nie posługuje się tym rewolwerem nawet przez sekundę. I w ten sposób plakat staje się trafnym podsumowaniem całego filmu – obiecuje coś, czego widz na ekranie nie zobaczy.

Skoro bohaterem ma być ks. Brzóska - widz miałby prawo oczekiwać, że zobaczy wiarygodną historię ostatniego powstańczego dowódcy. Zamiast tego dostaje obraz fantasy. I nie chodzi o to, że są nieścisłości - to nie jest film dokumentalny, więc pewne odstępstwa od faktów byłyby usprawiedliwione. Na filmie są jednak pokazani ludzie, którzy występują pod imieniem i nazwiskiem autentycznych postaci historycznych, ale zostali przez reżysera obdarzeni zupełnie fikcyjnymi życiorysami.

Brzósce przypisano cudze zasługi

I tak filmowy ksiądz Brzóska, ranny w walce, kryje się w rosyjskim szpitalu, gdzie dokonuje prawdziwych cudów - podsłuchuje plany rosyjskich oficerów, ogląda mapę, na której wrogi major zaznacza teren, gdzie mogą kryć się powstańcy, wykrada zdobyty przez Rosjan powstańczy sztandar, ucieka na kradzionym oficerskim koniu... Można by na to przymknąć oko, ale reżyser poszedł jeszcze dalej - uczynił księdza praktycznie autorem powstańczego zwycięstwa pod Żyrzynem! Bo w szpitalu ksiądz podsłuchał, że 8 sierpnia będzie jechał ważny transport do Lublina (kiedy on w tym szpitalu siedzi? Z filmu wynika, że oberwał na początku sierpnia, faktycznie ksiądz był ranny, ale w marcu), szuka kontaktu z gen. Krukiem - Heydenreichem, podpowiada mu, żeby urządził zasadzkę, razem obmyślają plan... Faktycznie to cała zasługa przypada gen. Krukowi, a informacja o rosyjskim konwoju wpadła w ręce powstańców przypadkiem, dzień przed bitwą!

Z syna kowala z Łukowa zrobili rewolwerowca z Ameryki

Trudno też dociec, czemu ma służyć zmiana życiorysu Franciszka Wilczyńskiego, adiutanta ks. Brzóske. Prawdziwy Wilczyński był synem kowala mieszkającym w Łukowie. W chwili wybuchu powstania był to chłopak 21-letni, o 10 lat młodszy od ks. Brzóske. A na filmie mamy faceta, który jest od księdza starszy i bardziej doświadczony, martwi się, czy ksiądz będzie umiał zabijać w bitwie. Na dodatek - jest weteranem amerykańskiej wojny secesyjnej! Dziwnie jest pokazane ujęcie księdza przez Moskali. Na filmie Wilczyński ginie w walce, uprzednio przebijając rosyjskiego wojaka szablą na wylot. A naprawdę przecież ks. Brzóska i Wilczyński zostali schwytani razem i razem powieszeni w Sokołowie Podlaskim.

Kusyk: Bohaterowie zostali obdarzeni fikcyjnymi życiorysami!

Wygrały bieżące potrzeby

Ostatnie słowa księdza wygłoszone już na szubienicy zostały zapisane, na filmie wygłasza zupełnie inny tekst, przestrzegający przed ufaniem Rosji - ale to można usprawiedliwić trwającą wojną na Ukrainie. Wojnę i agresję na swój kraj miał w pamięci ukraiński aktor Władysław Boguszewski - celowo zagrał rosyjskiego oficera jako okrutnika. Miało to być potępienie Rosji za najazd na Ukrainę. Zgoda, ale dlaczego generała Maniukina, tropiącego oddział ks. Brzóske reżyser zdegradował i w filmie jest on ledwie majorem? Chyba twórcy filmu nie do końca zdali sobie sprawę, że wielu widzów wie o ks. Brzósce będzie czerpać z ich dzieła, bo przecież opracowania historyków nie wszyscy muszą czytać. A skoro w filmie występują postacie autentyczne - to wiele osób założy, że i ich filmowe losy są zbliżone do prawdy. Ogólnie - film zdaje się strzałem w sufit. I to nie z LeMata. A filmowy ksiądz strzela tylko raz. Z pistoletu z zamkiem kapiszonowym.

Marcin Kusyk



Ksiądz Stanisław Brzóska swoją heroiczną postawę kapłańską i patriotyczną kształtował na Podlasiu: w Dokudowie, Janowie, Łukowie. O tym też się zbyt wiele z filmu nie dowiemy

Zbigniew Smółko: Lepiej by było, żeby film nie powstał. Ktoś inny zrobiłby lepszy

Czemu Brzósce to zrobiliście?

Nie wiem, jak to wszystko mogło pójść aż tak źle. Fascynująca epoka. Budzący wielkie emocje zryw. Nietypowy, charakterystyczny i niepowtarzalny bohater: ksiądz - konspirator - generał powstania - męczennik. Udało się też zatrudnić świetnych aktorów. I wszystko jak krew w piach!!!

Sebastian Fabijański w roli tytułowej nie okazał się wcale takim beztalenciem, za jakie wielu go uważa. Oprócz niego na swoim poziomie zaprezentowali się m.in. Daniel Olbrychski, Olgierd Łukaszewicz czy Cezary Pazura. Problemem okazało się, że powstał scenariusz. Bo gdyby tych czterech - w sumie dość bystrych facetów - po prostu usiadło na krzesłach i zaczęło gadać o powstaniu, patriotyzmie i księdzu Brzósce, to pewnie by dało się godzinę oglądać. Ale niestety był scenariusz. Do montażu, czy nawet samej reżyserki, nie czepiamy się zbyt mocno, bo kilka scen jest naprawdę przyjemnych estetycznie, zgrabnie narysowanych, aktorzy mają jakiś pomysł na poprowadzenie swoich postaci. Tym bardziej szkoda.

Kiedy przyszedł mi do głowy pomysł napisania recenzji na kilka głosów, zwróciłem się też do osób, po których spodziewałem się, że będą miały zupełnie inne opinie. Po tygodniu zaniechałem poszukiwań.

O historii nic się nie dowiemy

O oczywistych i rażących bzdurach merytorycznych pisze obok redaktor Marcin Kusyk. Wielu rzeczy można się było spodziewać, ale zrobienie z „adiutanta wiekuiętego” (taki tytuł biografii Franciszka Wilczyńskiego dała pani Małgorzata Szczygielska) amerykańskiego Rambo z coltem, to jednak pomysł więcej niż dziwny. Ale pal sześć tego colta (dokładnie pal sześć razy...). Z filmu nie dowiadujemy się o powstaniu niemal nic. Jak było przygotowane, przez kogo, dlaczego, jak się rozwijało, dlaczego to nagle ksiądz musiał dowodzić oddziałem - widzimy serię mniej lub bardziej ze sobą powiązanych scen i historii, które - jeśli nie przyszedł na film z pewną wiedzą wcześniej nabytą - trudno ze sobą powiązać w spójną opowieść. Nie dowiadujemy się też niczego ciekawego o głównym bohaterze: o tym, jakim był księdzem, dlaczego uznał, że musi się osobiście zaangażować w konspirację, o przygotowaniach do powstania na terenie powiatu łukowskiego (który sięgał aż po Garwolin!) chyba tylko jedna wzmianka. Zamiast tego dużo zmyśleń podlanych patosem. Ach, jest też groteska: w jednej ze scen ksiądz, żeby zmylić Moskali, przykleja sobie sztuczne pejsy i udaje Żyda. I znający go rosyjski oficer go nie poznaje! Pomysł rodem z „Allo, Allo”.

Prawdziwy Brzóska był fascynujący

Ksiądz Stanisław Brzóska, wikary z Łukowa, który stał się nie tylko kapelanem oddziału powstańczego, ale też bohaterskim do końca jego ostatnim żołnierzem, to była naprawdę fascynująca, wielowarstwowa postać. Porządny, prawdziwy, nasz podlaski (z Dokudowa rodem...), konkretny facet. Z jednej strony niesłychanie szczery w tym, co czynił, nierachujący trzy kroki naprzód, determinowany, gotów na ryzyko, odważny do granic rozsądku. Przy tym wszystkim, jak się wydaje, często działający pod wpływem nagłych impulsów, trochę choleryczny, niemający w sobie nic ze spokojnego, wyważonego usposobienia swojego kolegi z łukowskiej konspiracji, księdza Adama Słotwińskiego. Prawdziwy Brzóska był znacznie ciekawszy od filmowego. I z pewnością musiał mówić rzeczy mądre, rozsądne i przekonujące, a nie deklamować banały, stojąc po kolana w bagnie.

Zmarnowana szansa

Bardzo chciałbym, żeby powstał porządny film o Powstaniu i o bohaterskim księdzu z Łukowa. O samej Nocy Styczniowej, o szturmie Radzyna, Kodnia, Łomaz... Ale teraz nie powstanie, bo temat jest „spalony”. Owszem: starsze panie znajdą pewnie w tym filmie kilka chwil wzruszających. Ale młodzieży tego nie pokazujcie. Się zniechęcą do tematu.

PS. A dziennikarzy doceniajcie. Czasami oglądamy lub czytamy coś albo z kimś gadamy tylko po to, żebyście Państwo nie musieli... Ale oczywiście możecie sprawdzić osobiście, zawsze to najpewniej...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik Łęczna grał z Wisłą Kraków. Teraz czas na ligę

Do startu Fortuna 1. Ligi po zimowej przerwie zostało kilka dni. W ostatnim meczu kontrolnym łączniane zmierzyli się z Wisłą Kraków, swoim ligowym rywalem.

Sobotnie spotkanie rozegrane w Myślenicach było dla podopiecznych trenera Pavola Stano piątym i zarazem ostatnim sparingiem w przerwie zimowej. Było to także drugie starcie kontrolne z ligowym rywalem zielono-czarnych. Gostomski i spółka przegrali w sobotę z Wisłą Karków 0:1. Rozstrzygające trafienie padło w ostatnich minutach spotkania, a jego autorem był Szymon Sobczak. W drużynie Górnika wystąpił jeden zawodnik testowany. Grano dwie części po 50 minut. Krakowianie mecz kończyli w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Vullneta Bashy.

W ramach przygotowań „Górnicy” rozegrali dwa mecze z trzecioligowcami - pokonali 3:1



Rozstrzygające trafienie padło w ostatnich minutach spotkania Wisły z Górnikiem, a jego autorem był Szymon Sobczak

Świdniczanek Świdnik i wygrali 2:0 z GKS-em Bełchatów. Przegrali 1:2 z ekstraklasową Puszcza

Niepołomice oraz ulegli dwóm ligowym rywalom - 2:3 Stali Rzeszów i 0:1 Wiśle Kraków.

Wisła Kraków - Górnik Łęczna 1:0 (0:0)

Bramka: Sobczak 95'.

Wisła: Ratón (67' Sępak) - Jaroch (67' Szot), Uryga (67' Łasicki), Colley (67' Basha; 87' Kutwa), Krzyżanowski (67' Satrústegui) - Villar (67' Bregu), Sapała (67' Duda), Carbó (67' Talar), Román (67' Żyro), Alfaro (67' Olejarka) - Rodado (67' Sobczak).

Górnik: Gostomski - Bednarczyk (51' Dziwniel), de Amo (80' Sienicki), Cissé (65' Bednarczyk), Grabowski (51' zawodnik testowany), Deja (65' Steszuk), Łukasiak (80' Wachowicz), Żyra (42' Warchoń), Młyński (80' Małyńska), Durmuş (51' Podliński), Roginić (65' Janaszek).

Żółta kartka: Carbó.

Czerwona kartka: Basha 86' (za faul).

Sędziował: Mateusz Czerwień (Kraków).

Dominik Smagała

GÓRNIK KONTRA MIEDŹ

Pierwszym ligowym rywalem zielono-czarnych w 2024 roku będzie drużyna z Legnicy. Miedź zaliczyła bardzo dobry początek sezonu, po szóstej kolejce była na czele tabeli. Później podopieczni trenera Radosława Belli zaliczyli kilka gorszych wyników, ale na przerwę zimową rozjeżdżali się jako ósmy zespół Fortuna 1. Ligi z minimalną stratą do ścisłej czołówki. Miedź była na niemal dwutygodniowym zgrupowaniu w Turcji. Zimą rozegrała siedem sparingów, w tym wygrany 1:0 z Koreą Południową U-23. Bilans meczów kontrolnych legniczanie to dwa zwycięstwa i pięć porażek. Jedynym wzmocnieniem zespołu jest 19-letni pomocnik Iwo Kaczmarski, wypożyczony z włoskiego Empoli FC. Ekipę z Dolnego Śląska opuścili za to bramkarz Filip Chadafa i napastnik Daniel Standlik. Obaj zostali wypożyczeni, kolejno do Olimpii Grudziądz i Znicza Pruszków. W pierwszym meczu Górnika z Miedzią w tym sezonie, w Legnicy, padł bezbramkowy remis

FORTUNA



20 kolejka
(16-19.02.):

Tychy - Odra,
Stal - Wisła,
Polonia - Arka,
Górnik - Miedź
(16.02., g. 18),
Termalica - Chrobry,
Katowice - Motor,
Lechia - Płock,
Zagłębie - Znicz,
Podbeskidzie - Resovia

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	19	34	28-20
2	GKS Tychy	18	34	25-20
3	Motor Lublin	18	32	26-22
4	Lechia Gdańsk	19	32	26-17
5	Wisła Kraków	19	31	38-22
6	Odra Opole	19	31	22-17
7	Wisła Płock	19	30	27-24
8	Miedź Legnica	18	28	28-19
9	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19	27	33-26
10	Górnik Łęczna	18	27	18-18
11	GKS Katowice	18	24	26-22
12	Stal Rzeszów	19	23	26-29
13	Znicz Pruszków	19	23	15-22
14	Chrobry Głogów	19	21	19-32
15	Polonia Warszawa	19	19	24-28
16	Resovia	19	18	19-34
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	16	13-25
18	Zagłębie Sosnowiec	19	11	14-30

dsm

Remis z Legionovią. Wysoka porażka z KTS-em Weszło

Puławianie udali się do Legionowa, gdzie rozegrali dwa spotkania. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego bezbramkowo zremisowali z Legionovią Legionowo, a następnie ulegli 0:4 KTS-owi Weszło.

Dobre granie

W spotkaniu z gospodarzami nasi prezentowali się bardzo solidnie. Najlepszą okazję w 70. minucie miał Krystian Puton, ale jego strzał trafił w słupek.

- Poza wykonaniem był to bardzo dobry mecz z naszej strony. Zwłaszcza w drugiej części spotkania przeciwnik nie mógł wyjść z własnej połowy z wyjątkiem długich wykopów. Zabrakło kropki nad „i”, a szkoda, bo trzy razy rywal wybijał piłkę z linii bramkowej. Cieszy organizacja gry,

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
2:0 KSZO Ostrowiec Św.
2:0 Siarka Tarnobrzeg
0:0 Legionovia Legionowo
0:4 KTS Weszło Warszawa
17.02., Orleńskie Podlaski

Wysoka porażka

Chwilę później piłkarze Wisły Grupa Azoty Puławy zmierzyli się z KTS-em.

Czołowa ekipa IV ligi mazowieckiej, w barwach której grają: Marcin Burkhardt, Igor Lewczuk, Jakub Kosecki, Maciej Świdzikowski, Łukasz Gikiewicz oraz byli gracze Wisły - Maciej Machalski i Szymon Wiejak triumfowała 4:0.

- Był to bardzo słaby mecz w naszym wykonaniu, ale podkreślę, że zagrało tylko kilku zawodników z pola, którzy mają realne szanse na grę w drugiej lidze. Uraży m.in. Klichowicza sprawiły, że „kołderka” na dwa mecze była krótka. Zagrało sporo chłopców z akademii lub tacy, co zaczęli dopiero z nami trenować, a umówmy się, ekipa Weszło to zdecydowanie wyższy poziom niż czwarta liga. Zagraliśmy ten mecz, bo zależało mi, aby pozostali zawodnicy mieli możliwość wybiegania 90 minut. Chciałbym uspokoić kibiców po drugim meczu. Nie jest on wyznacznikiem

naszej pracy. Wyznacznikiem jest organizacja gry z Legionovią, bo wygląda to coraz lepiej. Wiemy, że musimy poprawić skuteczność. Liga się zaraz zaczyna, a my liczymy na wasze wsparcie. Obiecuję, że drużyna będzie dobrze grać i punktować. Proszę o cierpliwość i wiarę w zawodników, bo w tym zespole jest potencjał - dodaje. Mikołaj Raczyński

KTS Weszło - Wisła Puławy 4:0 (1:0)

Bramki: Kielewski 40' (k), Kalinkowski 55', Gikiewicz 65', 75'.

Wisła: Łakota - Gałązka, Seweryś, Szymanek, Ciszewski, Kumoch, Kaczorowski, Janicki, Deisadze, Łuczuk, Bortniczuk. Ponadto grali: Brykowski, Przywara.

Diego w Wiśle?

W meczu z KTS-em weszło wystąpił Diego Deisadze.

To Gruzin, który urodził się w 2004 roku. Jest napastnikiem V-ligowego Drukarza Warszawa. Wcześniej reprezentował stołeczną Polonię, do której trafił z Torpeda Kułaj. W ostatnim czasie był zapraszany na testy m.in. do Zagłębia Lubin, Wisły Kraków, Wisły Płock, Górnika Łęczna, Legii II Warszawa.

Bez trzech

Wiosną w ekipie Wisły nie zobaczymy trzech kolejnych zawodników.

Mateusz Kaczmarek został wypożyczony do końca sezonu do Skry Częstochowa. 20-letni pomocnik jest wychowankiem APN-u Częstochowa, a później grał w Rakowie, Miedzi Legnica. Jesienią wystąpił w czterech meczach o punkty (129 minut) oraz w starciu pucharowym (74 minuty) z Chrobrym Głogów. Gracze Michała Piroso wówczas wygrali 4:1.

Jakub Wlaźlik najbliższe pół roku spędzi w Karpatach

Krosno, które grają w III lidze. Wychowanek BKS-u Lublin w tym sezonie grał tylko w rezerwach Wisły. W sezonie 2022/2023 zagrał w trzech meczach, wchodząc na ostatnie minuty.

W Wiśle nie zagra już Bartosz Rymek. 24-letni pomocnik przyszedł do Wisły przed sezonem z Legionovii Legionowo, w barwach której w III lidze zagrał w 28 meczach i zdobył 7 goli. W ekipie z Puław nie wystąpił w spotkaniu o punkty. Na przeszkodzie stanęła kontuzja. Jego umowa została rozwiązana za porozumieniem stron.

W sobotę u siebie

17 lutego puławianie zagrają z Orleńskimi Podlaski. Spotkanie odbędzie się na boisku w Puławach.

mp
REG

Piłkarki ręczne straciły szansę na wyjście z pucharowej grupy

W swoim piątym meczu w fazie grupowej Ligi Europejskiej piłkarki ręczne lubelskiego klubu poniosły czwartą porażkę. Tym razem biało-zielone musiały uznać wyższość CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud na własnym parkiecie.

W początkowych fragmentach spotkania gospodynie miały problem ze skutecznością w ataku, przez co kibice w hali Globus czekali na pierwszą bramkę MKS-u aż do siódmej minuty rywalizacji. Przyjezdne prowadziły wówczas 4:1. Po kwadransie gry lublinianki traciły już tylko dwie bramki do ekipy z Rumunii, natomiast sześć minut później zrobiło się 10:9 dla biało-zielonych. Podopieczni trener Edyty Majdzińskiej imponowały wówczas spokojem i wachlarzem rozwiązań w ofensywie, a także umiejętnie stawiały zasieki obronne. Ten stan rzeczy uległ zmianie w końcówce pierwszej połowy, w której zespół gości odskoczył na sześć



Na zdjęciu (z piłką) Kinga Achruk

goli i na przerwę schodził, wygrywając 18:12. Po zmianie stron z pozoru bezpieczna przewaga Glorii długo się utrzymywała, ale po raz kolejny w sobotnim meczu lublinianki zaprezentowały efektowny zryw i końcowy rezultat znów stał się sprawą otwartą. Miejscowe złapały kontakt, zbliżając się na zaledwie jedno trafienie. Przeciwniczki wytrzymały jednak presję, pokazały duże pucharowe doświadczenie i ostatecznie wywiozły z Lublina zwycięstwo. Co ciekawe w zespołach z Rumunii i Polski wystąpiły chorwackie

siostry Posavec. Po raz drugi w trakcie trwającej fazy grupowej górą nad grającą w barwach MKS-u Stelą była jej bliźniaczka Paula.

MKS FunFloor Lublin - CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud 26:29 (12:18)

Lublin: Gawlik, Wdowiak – Kovarova 4, Balsam 3, Achruk 3, Andruszak 3, S. Posavec 3, Płomińska 2, Tomczyk 2, Szynkaruk 2, Masna 2, M. Więckowska 1, D. Więckowska, Noga, Szczepaniak, Roszak



Dominika Więckowska, rozgrywająca MKS FunFloor Lublin:
Na pewno czujemy niedosyt, bo tą porażką zaprzepaściliśmy szansę na wyjście z grupy. Miałśmy w tym meczu dobre okresy gry,

ale to były tylko momenty. To nie wystarczyło na drużynę z Rumunii. Potrafiłyśmy niwelować straty z -6 do -1, co pokazuje, że potrafimy grać w piłkę ręczną. Dużo zależy od naszej obrony. Jeśli postawimy trudne warunki i zamknijemy naszą linię defensywną, to jesteśmy w stanie przeprowadzić szybką kontrę, zdobyć łatwego gola i same się w tym napędzać. Jednak gdy przytrafi się jakiś błąd, to wytrąca nas z balansu, w którym byliśmy. Nie wykorzystaliśmy też kilku sytuacji stuprocentowych, a w tego rodzaju spotkaniach to boli najbardziej. Zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy ma to duże przełożenie na wynik.

Zanim doszło do rywalizacji z zespołem z Rumunii, biało-zielone pokonały cztery dni wcześniej na własnym parkiecie Piotrców Piotrków Trybunalski 36:23 w kolejnym starciu Orlen Superligi kobiet. W tym dość jednostronnym meczu doszło do wyjątkowego wydarzenia. Tyśięczną bramkę w najwyższej w kraju klasie rozgrywkowej zdobyła pochodząca z Kraśnika doświadczona rozgrywająca Kinga Achruk. Już w najbliższą środę lublinianki rozegrają następne

spotkanie. 14 lutego aktualne wicemistrzyni Polski zmierzą się na wyjeździe z obrończyniami tytułu - Zagłębiem Lubin. Początek konfrontacji na Dolnym Śląsku zaplanowano o godzinie 18. Jeśli „Miedziowe” pokonają MKS po raz drugi w tym sezonie, to podopieczni trener Edyty Majdzińskiej znacząco oddalą się od szansy na wywalczenie złotych medali.

Karol Kurzępa

Generalna próba za Motorem

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą ostatnie sprawdziany przed startem rundy wiosennej w Fortuna I lidze. Na dziewięć dni do wznowienia walki o ligowe punkty żółto-biało-niebiescy zagraли jednego dnia dwa sparingi z Polonią Warszawa. W pierwszym ze spotkań podopieczni trenera Goncalo Feio pokonali u siebie „Czarne koszule” 3:2, a bramki dla lublinian strzelali sami obrońcy. Dwa trafienia zanotował sprowadzony zimą z Zagłębia Lubin środkowy defensor Kamil Kruk. Natomiast jednego gola zdobył występujący jako drugi ze stoperów - doświadczony Sebastian Rudol. W drugiej konfrontacji „Motorowcy” wygrali 1:0, a na listę strzelców wpisał się pomocnik Kamil Wojtkowski. Te wyniki należy uznać za dobry prognostyk przed zmaganiem w lidze, które lubelska drużyna rozpocznie w poniedziałek, 19 lutego wyjazdowym starciem z GKS-em Katowice.

Karol Kurzępa

Siatkarze lepsi od wicelidera

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin ograli wiceliderów tabeli w meczu 21. kolejki PlusLigi. Podopieczni Massimo Bottiego dość niespodziewanie pokonali u siebie Projekt Warszawa 3:1 i umocnili się na szóstej pozycji w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju.

Tym samym żółto-czarni zrewanżowali się ekipie za stolicy za wyjazdową porażkę 2:3 w pierwszej rundzie. Lublinianie, co prawda, nie zdołali wygrać na własnym parkiecie bez straty seta, ale przez większość spotkania prezentowali się dużo lepiej od rywali i zasłużenie sięgnęli po trzynasty triumf w bieżących rozgrywkach. A to oznacza, że są coraz bliżej zagwarantowania sobie miejsca w fazie play-off po raz pierwszy w historii klubu. Znalazienie się w czołowej ósemce od początku było dla drużyny celem na trwający sezon.

- Kapitalnie graliśmy w ataku. Jeśli te procenty udanych ataków są dobre, to ciężko wy-

grać z takim zespołem. Poza tym w każdym elemencie gry byliśmy na dobrym poziomie. Generalnie ciężko wskazać jedną rzecz, ale zagraliśmy zespołowo i trzymaliśmy koncentrację. Atmosfera w hali była kapitalna. Kibice niosą i dodają nam skrzydeł, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni - powiedział po meczu wybrany MVP Marcin Komenda na antenie Polsatu Sport. Dzięki wygranej Bogdanka LUK ma na koncie 38 punktów po 21 meczach. Kolejne starcie lublinianie rozegrają już w środę 13 lutego o godzinie 20.30, a ich rywalami w ćwierćfinale Pucharu Polski będą zawodnicy Asseco Resovii Rzeszów.

Bogdanka LUK Lublin - Projekt Warszawa 3:1 (25:19, 25:22, 20:25, 25:22)

Lublin: Nowakowski 8, Schulz 21, Kania 9, Komenda 4, Ferreira 14, Brand 8, Hoss (libero) oraz Krysiak, Malinowski, Wachnik

Karol Kurzępa

Kalenik odchodzi z AZS UMCS Lublin

Kolejny ruch kadrowy w Polskim Cukrze AZS UMCS Lublin. Z zespołu mistrzyni Polski odeszła środkowa Emily Kalenik.

19-letnia koszykarka trafiła do klubu przed trwającą kampanią. Podczas obecnego sezonu wystąpiła łącznie w 10 meczach Orlen Basket Ligi Kobiet, a także w starciu o Superpuchar Polski. Notowała przy tym średnio 4.2 punkty, 5.2 zbiórki oraz 1.3 asysty. Ponadto wzięła udział w ośmiu spotkaniach Euroligi ze statystykami na poziomie 3.8 pkt i 3.5 zb. W ostatnich tygodniach sporo pauzowała ze względu na kontuzję. Kalenik nie jest pierwszą zawodniczką, która w trakcie bieżących rozgrywek rozwiązała kontrakt z AZS UMCS. Wcześniej rozstano się z Ornella Bankole, Channon Fluker, Reką Bernath oraz Shylą Heal.

- Rozwiązaliśmy kontrakt na prośbę zawodniczki. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że obie strony mają inne priorytety na ten sezon - tłumaczy Rafał Walczyk, prezes

AZS UMCS Lublin. Czy zatem w miejsce Emily Kalenik w składzie biało-zielonych ma się pojawić nowa koszykarka?

- Okienko transferowe się już zamknęło. Mieliliśmy świadomość, że taka sytuacja może nastąpić, bo propozycja rozwiązania umowy nie pojawiła się z dnia na dzień. Szukaliśmy różnych rozwiązań, ale rynek jest obecnie dość ograniczony o tej porze roku. Jesteśmy przekonani, że z aktualną kadrą uda nam się dokończyć sezon i powalczyć zarówno w ostatnich meczach rundy zasadniczej, jak i play-offach - dodaje sternik lubelskiego klubu.

Najbliższy mecz z udziałem akademikzek odbędzie się w środę, 14 lutego. Do hali przy Alejach Zygmuntońskich przyjedzie wówczas PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski. Po pożegnaniu z Euroligą podopieczni trenera Krzysztofa Szewczyka skupią się już wyłącznie na rywalizacji w kraju, gdzie bronią tytułu mistrzowskiego.

Karol Kurzępa

Ostatni mecz w Europie

Polski Cukier Start Lublin pożegnał się z europejskimi pucharami. Czerwono-czarni przegrali 91:93 po zaciętym boju z holenderskim Landstede Hammers Zwolle. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka był to ostatni mecz w rozgrywkach European North Basketball League.

Spotkanie było emocjonujące. Do przerwy Holendrzy prowadzili aż 49:37. Po zmianie stron, za sprawą świetnej trzeciej kwarty gospodarze objęli nieznaczne prowadzenie. Później jednak znów częściej do kosza trafiali przyjezdni. Na sześć sekund przed końcówką syreną, przy wyniku 92:90 na korzyść Landstede lublinianie mieli dwa rzuty wolne, które mogły dać im remis. Niestety jednego z nich spudłował Filip Put, a rywale chwilę później sami stanęli na „kresce” i „Startowcy” przegrali 91:93.

Warto przy tym podkreślić, że już przed meczem wiadomo było, że czerwono-czarni nie przejdą do następnej rundy i zakończą zmagania na fazie grupowej. Dlatego też



Na zdjęciu Tomislav Gabrić

trener Gronek dał szansę gry młodzieży występującej na co dzień w rezerwach. Na parkiecie pojawili się Wiktor Kępka, Alan Duda, Andrii Cherepanov oraz niespełna 18-letni Michał Turewicz.

Polski Cukier Start Lublin - Landstede Hammers Zwolle 91:93 (21:30, 16:19, 32:16, 22:28)

Lublin: O'Reilly 19, Put 16, Benson 12, Gabrić 12, Karolak 11, Wade 11, Szymański 4, Kępka 3, Cherepanov 2, Turewicz 1, Duda

Karol Kurzępa

Drugoligowiec minimalnie lepszy. Debiut Trochimiuka

Gracze Podlasia Biała Podlaska przegrali 0:1 z drugoligową Pogonią Siedlce. Jedyne goła dla rywala zdobył Tomasz Walczak, który trafił w 40. minucie.

- Za nami bardzo wartościowy sparing z drużyną aspirującą do awansu do pierwszej ligi. Było to nasze pierwsze zetknięcie z naturalną murawą, dlatego mieliśmy trochę problemów z adaptacją do boiska i głównym problemem było uwolnienie się po odbiorze, aby znów jej nie stracić. Pogoń miała więcej posiadania piłki, jednak nie przekładało się to za bardzo na wejścia w pole karne, bo bardzo dobrze wyglądaliśmy w obronie niskiej i nie dopuszczaliśmy przeciwnika pod naszą bramkę - mówi Artur Rekowski.

Szkoleniowiec podkreśla, że jego ekipie brakowało jakości, decyzyjności w ataku oraz intensywności w obronie wysokiej. - W drugiej połowie zmieniliśmy wysoki pressing, dzięki czemu więcej piłek odbieraliśmy wyżej, jednak nie przekładało się to na

tworzone sytuacje. Z pewnością po analizie spotkania będzie dużo wniosków do wdrożenia w życie w naszym funkcjonowaniu - dodaje.

Pogoń Siedlce - Podlasie Biała Podlaska
1:0 (1:0)

Bramka: Walczak 40'.

Pogoń: Burek - Bujalski, Burka, Karwot (61' Majewski), Milasius (46' Miś), Siniar, Szuprytowski (75' Borkowski), Pyrdol, Walczak, Demianiuk.

Podlasie: Dehtiar - Krawczyk, Podstolak, Avdieiev, Pigiel, Salak, Kamiński, Orzechowski, Wyjadłowski, Depiarz, Kobyliński. Ponadto grali: Trochimiuk - Chazan, Andrzejuk, Nojszewski, Kurowski.

Chcesz karnet na Podlasie?

Od 12 lutego można zakupić karnet na mecze Podlasia na rundę wiosenną.

Wejściówki dostępne są codziennie od godz. 15 w recepcji hotelu Podlasie. W nadchodzą-



Damian Lepiarz i spółka przegrali 0:1 z siedlecką Pogonią (fot. Kamil Sulej)

cej rundzie podopieczni Artura Renkowskiego rozegrają osiem meczów w Białej Podlaskiej. Zmagania rozpoczną się 2 marca od meczu z Sokółem Sieniawa.

CENNIK KARNETÓW

Karnet VIP 500 zł

Karnet 100 zł

Julian z debiutem!

15-latek zagrał w barwach Podlasia Biała Podlaska.

W meczu z Pogonią Siedlce między słupkami wystąpił Julian Trochimiuk. Młody bramkarz na co dzień występu-

je w drużynie juniorów młodszych Podlasia.

- Moja przygoda z piłką zaczęła się w momencie, kiedy skończyłem sześć lat. Przez siedem lat występowałem jako pomocnik, a od dwóch lata gram jako bramkarz. Gra w seniorach to nowe doświadczenie i kolejny krok w mojej karierze, który pozwala mi się bardziej rozwijać i zauważać różnice między seniorską a juniorską piłką - mówi Julian.

Trochimiuk już kilkakrotnie ćwiczył z pierwszym zespołem Podlasia.

- Podczas pierwszych zajęć byłem mocno zestresowa-



Julian Trochimiuk ma debiut w seniorach Podlasia

ny, ale z treningu na trening czułem się pewniej, byłem spokojniejszy na boisku - dodaje 15-latek, który występuje w juniorach młodszych pod opieką Miłosza Storto, Macieja Kaczmarczyka oraz Kacpra Kasjaniuka. Nad jego umiejętnościami bramkarskimi czuwają: Rafał Misztal oraz Wiktor Krasowski.

Długa lista nieobecnych

W starciu z drugoligowcem trener nie mógł skorzystać z dziewięciu zawodników. Ze względu na problemy zdrowot-

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
3:1 Jagiellonia II Białystok
1:1 Łada Biłgoraj
2:0 Mazovia Mińsk Maz.
0:1 Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec Podl.
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

ne nie wystąpili: Rafał Misztal, Jan Kozłowski, Dominik Sikora, Marcel Pacek, Kacper Jakubczyk, Ezana Kahsay, Jarosław Kosieradzki, Adrian Wnuk oraz Karol Domański.

Jadą do Świdnika

Przed zespołem sobotnie spotkanie z Avią Świdnik, czyli wiceliderem III ligi. Mecz odbędzie się na boisku rywala. Początek o godz. 12.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Łada Biłgoraj 7:1 (2:0), Orlęta - Chełmianka 2:2 (1:0)

Budowanie drużyny na ostatniej prostej

Orlęta rozegrały w minionym tygodniu dwa mecze sparingowe. W środę dość łatwo pokonały Ładę, w sobotę po raz pierwszy mierzyły się z rywalem z trzeciej ligi. Teraz poziom trudności będzie już tylko rósł. Do pierwszego z szesnastu ligowych meczów o wszystko zostało niespełna trzy tygodnie.

W środę na sztucznym boisku w Lubartowie Orlęta zagrały z Ładą Biłgoraj, prowadzoną przez całkiem niedawnego szkoleniowca białozielonych, Pawła Babiara. Mecz miał charakter wybitnie treningowy, zwłaszcza po przerwie. Ilekroć tylko podopieczni Tomasza Złomańczuka podkreślali tempo i doskakiwali do rywali blisko ich pola karne, natychmiast robiło się tam gorąco. Kiedy jednak trzeba było łapać oddech, okazywało się, że nawet czwartoligowiec potrafi być groźny. Sytuację uratował Junior Radziński, który sprawnie zapakował dwie bramki, gdyby lepiej orientował

Z pracą w klubie rozstał się były piłkarz, potem trener drużyn młodzieżowych oraz AZ BUD-u Komarówka Podlaska i asystent trenera, Witalij Melnychuk

się w niuansach przepisu o spalonym, mogło być ich więcej. Chwilę po przerwie Radziński trafił trzeci raz i gra zrobiła się z obu stron dość rekreacyjna - swojego hattricka nastrzelał Tomasz Mamis, rywal gola zdobył po serii „orlikowych” błędów.

Chełmianka - to już nie żarty

W sobotę na bocznym boisku Areny Lublin Orlęta umówiły się z Chełmianką. Do tej stosunkowo poważnej próby białozieloni przystąpili nieco osłabieni. O tej porze roku trenerzy dmuchają na zimne i nawet lekki uraz jest powodem, żeby nie ryzykować zdrowia nawet w pełni zdrowego zawodnika. Nie zagrał więc Arkadiusz Kot, Arkadiusz Korolczuk, tylko kilka minut pobiegał Junior Radziński. Dalej leczy się Patryk Szymała.

W pierwszej połowie przewagę miały Orlęta, co udokumentowały golem dobrze dysponowanego tego dnia Bartosza Pawluczuka.

Ciekawym eksperymentem był występ Cassio w roli defensywnego pomocnika, który na tej pozycji grywał też w ojczystej Brazylii. Nie będzie to pewnie pierwszy wybór trenera, ale okazuje się, że - w razie czego - tak można. Po przerwie trener dokonał kilku zmian, co skwapliwie wykorzystał rywal, niemal natychmiast strzelając dwa gole. Zdobywcą jednego z nich był niedawny lider Orląt Michał Kobiółka. Nawet w tych okolicznościach miło było widzieć, że po kontuzji „Kobiół” wraca do formy. Potem jeszcze Orlętom udało się wyrównać za sprawą, najlepiej orientującego się w zamieszaniu, Karola Rycaya.

Tydzień „na plus” dla Bartnika, Obroślaka, Radzińskiego i Pawluczuka

Po stronie „wygranych” tego tygodnia można wpisać bramkarza Igora Bartnika, który w sobotę co najmniej trzy razy uratował drużynę. Ale też stracone w drugiej połowie gole nie obciążają

BĘDZIE GALA!

Wiadomo już, że, zgodnie z coroczną tradycją, tydzień przed początkiem rundy wiosennej, wszystkie drużyny Orląt zaprezentują się kibicom w trakcie gali na hali Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. W tym roku odbędzie się ona 24 lutego. Za tydzień więcej szczegółów.

Szymona Rutkowskiego. W każdym kolejnym meczu coraz lepiej prezentuje się Marcel Obroślak. Zdarzają mu się wprawdzie zagrania właściwe piłce juniorskiej, ale więcej jest tych dobrych. Z tej maki będzie chleb. W dużej strzeleckiej formie jest Radziński, ale nie takich „królów sparingów” widywano. Na ten moment wydaje się, że prawym skrzydłem nieco bliżej pierwszego składu jest Pawluczuk, który w meczu z Chełmianką zaprezentował się o niebo lepiej niż Mateusz Majbański. Acz sprawa jest daleka od rozstrzygnięcia.

A może Szuta oszczędza naboje na ligę?

W tygodniu ostatecznie kontrakt podpisał Jakub Szu-

Wielka radość, trochę smutno...

Wychowanek Orląt, urodzony w 2009 roku Kornel Porczyński, zawodnik drużyny trampkarzy starszych, wraz z kadrą województwa lubelskiego wystartuje w międzynarodowym turnieju „LAS VEGAS Mayor's Cup”, który odbędzie się w stanie Nevada w USA. Jest to jeden z największych turniejów młodzieżowych w USA, dlatego pewne jest, że będzie to dla wszystkich uczestników życiowa przygoda i potężna motywacja do dalszej pracy. Klub może być dumny, że jego wychowanek został dostrzeżony. A dlaczego może być smutno? Bo wszystko wskazuje na to, że uzdolniony młodzieniec już wiosną będzie reprezentował

Górnika Łęczna. Regulacje dotyczące młodych zawodników ukształtowane są bowiem tak, że kilkunastolatki mogą być z małych klubów „wyciągani” przez potentatów niewielkim kosztem i wysiłkiem, albo całkiem za darmo, albo praktycznie za grosze... Rodzice podejmują w takiej sytuacji zupełnie słuszne i racjonalne decyzje, dbając o możliwości rozwoju swoich pociech. Jeżeli ktoś się zastanawia, dlaczego w drużynie z mniejszych ośrodków już na poziomie trzeciej ligi muszą kontraktować piłkarzy z innych miejscowości i powiatów - to tutaj mają odpowiedź: właśnie dlatego!

ta, który zaanonsowany został jako napastnik, ale dotychczas w żadnej grze kontrolnej nie trafił do bramki. Kibice i sztab szkoleniowy mają nadzieję, że może „odpali” dopiero w lidze.

Tygodniowy mikrocykl zostanie zwieńczony dwoma, rozgrywanymi tego samego dnia, sparingami. „Pierwszy garnitur” pojedzie do Puław, by spróbować

sił z drugoligową Wisłą Puław, prowadzona przez Mikołaja Raczyńskiego. Pozostali zawodnicy kilka godzin później przekonają trenera będą próbowali w meczu w Lubartowie, gdzie rywalem będzie Start Krasnostaw. Tydzień później próba generalna z Avią, a potem już „Operacja Wiązownica”...

Zbigniew Smółko

BIA

Gracze Podlasia lecą do Nevady. Oleksiuk: Przed nami przygoda życia



Oficjalna prezentacja reprezentacji naszego województwa podczas wizyty u Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego

Sześciu zawodników Akademii Piłkarskiej Podlasie Biała Podlaska zostało powołanych do reprezentacji województwa lubelskiego U-15 na największy turniej piłkarski w USA - "Mayor's Cup".

Szymon Twarowski, Adam Hasiuk, Jan Urbaniak-Jakubiec, Krystian Kołodziejczak, Emil Sosnowski i Szymon Lewczuk 13 lutego wylecą do Las Vegas wraz z dwunastoma kolegami z innych klubów województwa z województwa Lubelskiego. Trenerem drużyny reprezentacji LZPN został Maciej Oleksiuk, na co dzień pracujący w AP Podlasie Biała Podlaska.

Drużyna składa się z 18 najlepszych zawodników z województwa Lubelskiego urodzonych w 2009 roku. Oprócz naszych przedstawicieli o sile reprezentacji stanowią zawodnicy Górnika Łęczna, Hetmana Zamość, BKS Biłgoraj, BKS Lublin i Orłęta Radzyń Podlaski. Zmagania piłkarskie rozpoczną się 17 lutego. We wszystkich kategoriach wiekowych w turnieju w Las Vegas udział weźmie 589 drużyn z 14 krajów świata. Rywalizacja odbywać się będzie na

ponad 50 boiskach trawiastych.

Mistrzostwa w USA rozpoczynają się 17 lutego, a 8 lutego w tej sprawie odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział: marszałek Jarosław Stawiarski, trener drużyny Podlasie Biała Podlaska Maciej Oleksiuk, prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik oraz zastępca dyrektora Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki UMWL Artur Domański.

„Lubelskie w Nevadzie” to wydarzenie związane z wyjazdem reprezentacji województwa lubelskiego w piłce nożnej chłopców na międzynarodowy turniej Las Vegas Mayor's Cup. Co roku w rozgrywkach staruje kilkaset drużyn w różnych kategoriach. W tym roku nasze województwo będzie reprezentował rocznik 2009, czyli U-15. Do Nevady polecą 18 zawodników reprezentujących pięć klubów: Górnik Łęczna, Podlasie Biała Podlaska, Hetman Zamość, Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski, a także BKS Lublin.

- Lecimy do Las Vegas na zaproszenie konsula honorowego Johna Petkusa, który po raz kolejny zaproponował nam udział w turnieju piłki nożnej. Na miejscu spotyka się kilkaset drużyn, kilka tysięcy młodych

piłkarzy i będą ze sobą rywalizować w różnych kategoriach wiekowych. My wypuszczamy złotą osiemnastkę z rocznika 2009. Najważniejsza jest zabawa, czyli gra w piłkę, a przy okazji mamy szansę wypromować województwo lubelskie - mówi marszałek Jarosław Stawiarski.

Głównym celem wyjazdu jest promocja województwa lubelskiego podczas turnieju oraz rozmowy na temat rozwoju współpracy z partnerami ze Stanu Nevada. Przedsięwzięcie od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Mecze rozgrywane są na ponad 50 boiskach, a rozgrywki śledzą na żywo kibice z całego świata, w tym Polonia amerykańska.

Współorganizatorzy wyjazdu do Nevady

Współpraca Województwa Lubelskiego z partnerami z USA to efekt przyjaznych relacji z konsulem honorowym RP Johnem Petkusem. Współorganizatorem turnieju jest miasto Las Vegas oraz Downtown Las Vegas Soccer Club. Strona amerykańska pokrywa opłaty turniejowe i koszty transportu na miejscu oraz część kosztów zakwaterowania i żywienia. Na miejscu drużyna z Polski ma



Reprezentacja Podlasia podczas wizyty u prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka Szymon Twarowski, Adam Hasiuk, Jan Urbaniak-Jakubiec, Krystian Kołodziejczak, Emil Sosnowski i Szymon Lewczuk 13 lutego wylecą do Las Vegas wraz z dwunastoma kolegami z innych klubów województwa z województwa Lubelskiego

szansę na spotkanie z przedstawicielami klubów sportowych z innych krajów. Zawodnicy wymieniają się doświadczeniami w kwestiach funkcjonowania klubów, finansowania bieżącej działalności, pozyskiwania dodatkowych środków, szkoleń oraz organizacji wydarzeń sportowych. Organizatorem promocji naszego regionu w USA jest Lubelski Związek Piłki Nożnej, którego zadaniem jest również wyselekcjonowanie najlepszych zawodników reprezentujących województwo.

Las Vegas Mayor's Cup w 2022 roku

W październiku 2022 roku reprezentacja Województwa Lubelskiego U-16 zajęła 2. miejsce w międzynarodowym turnieju. W historii turnieju udział wzięły trzy drużyny reprezentujące barwy biało-czerwone: Wisła Kraków, Legia Warszawa oraz FKS „Stal” Kraśnik. Podopieczni Konrada Szmyręły reprezentujący barwy FKS „Stal” Kraśnik najpierw ponieśli trzy porażki podczas fazy grupowej,

ale na pożegnanie z turniejem wygrali z Utah Storm 2:1. Dzięki temu zajęli 25. miejsce na 64 zespoły w kategorii wiekowej do lat 16. Turniej został rozegrany w dniach 28-30 października 2022 roku. W zawodach wzięły udział 434 drużyny (322 drużyny chłopców, 112 drużyn dziewcząt) między innymi z Brazylii, Kanady, Ekwadoru, Hondurasu, Meksyku, Polski oraz szesnastu stanów USA.

mp

„Pryta” będzie strzelał dla Gromu?

To może być transferowy hit w ekipie beniaminka IV ligi. W sparingu z Orłętami II Radzyń Podlaski zagrał Jakub Pryliński.

23-letni rosły napastnik jest wychowankiem Motoru Lublin. W seniorskiej piłce zaistniał w Powiśłaku Końskowola. W jednym z sezonów zdobył 28 goli, co skutkowało przenosinami do Świdniczanki Świdnik. W pierwszej rundzie zdobył 12



Jakub Pryliński (z prawej) ma zostać zawodnikiem Gromu Kąkolewnica (fot. Gerard Maksymiuk)

bramek i pomógł w awansie do III ligi. Kolejne pół roku spędził w trzecioligowej Wiśle Sandomierz. Jesienią występował w Gryfie Gmina Zamość. Strzelił cztery gole.

- Po raz pierwszy wystąpiłem w Gromie. Wygraliśmy z radzianianami. To było wyrównane spotkanie z lekką przewagą na naszą korzyść. Czy zagram w zespole z Kąkolewnicy? Nie wiem, zobaczymy - mówi popularny „Pryta”.

W zespole czwartoligowców zagrał Danil Kudlai. Ro-

śły obrońca z Ukrainy szukał szczęścia w Niemczech, ale ponownie zawitał do Kąkolewnicy. W zespole Adriana Świderskiego nie zagrają: Patryk Szatkowski, Adam Lewkowski (oba Pogoń II Siedlce) oraz Daniel Korol (Az-Bud Komarówka Podlaska).

Grom Kąkolewnica - Orłęta II Radzyń Podlaski 3:2 (1:2)

Bramki: Rycaj x2, Pryliński - Wołek, Mitura.

mp

Trzy weekendy z halową piłką nożną dzieci - Orleńta zorganizowały „Herosów Futbolu”

Wielkie emocje małych piłkarzy

Orleńta Radzyn Podlaski organizują zimą cykl turniejów dla drużyn z najmłodszych roczników. Emocje większe niż na Ekstraklasie, na trybunach mnóstwo kibicujących synom i córkom rodziców. Prawdziwy sport!

Turniej „Herosi Futbolu” w tym roku ma aż trzy edycje. Tydzień temu grały drużyny z rocznika 2012. Najlepiej spisali się gracze Huraganu Międzyrzec Podlaski, druga była Krzna Rzeczyca, trzeci - Grom Kąkolewnica.

Pozostałe miejsca:

4. AZ-BUD Komarówka Podlaska
5. Lobos Biała Podlaska
6. Orleńta I Radzyn (biali)
7. Orleńta II Radzyn (czarni)
8. Akademia Piłkarska Ulan.

W sobotę, 11 lutego rywalizowali koledzy (i koleżanki: Międzyrzec przywiozł ekipę dziewcząt i radziły sobie zna-



W sobotę rywalizowały ze sobą m.in. trzy drużyny reprezentujące Orleńta. Łącznie w klubie jest ich 12. Młodych piłkarzy szkoli się też w Gromie Kąkolewnica, Orle Czemieniki, AZ BUD-zie Komarówka Podlaska, w Młodzieżówce Radzyn Podlaski oraz Akademii Piłkarskiej Ulan

komicie!) o rok starsi. Największe emocje oczywiście budziły bratobójcze mecze derbowe drużyn z Radzynia Podlaskiego, bowiem swoich podopiecznych prezentowało aż trzech trenerów, na co dzień razem kopiących w klubie i rywalizujących nie tylko na ław-

ce trenerskiej: Arkadiusz Kot, Piotr Zmorzyński i Bartłomiej Siudaj. Wielkim widowiskiem było starcie „Kociaków” z „Siudajkami” - najpierw podopieczni Bartka prowadzili 4:0, ale, wiadomo, Arek, jak to Arek, nie odpuszcza: zakończyło się 4:4! Zwycięzcą turnieju

była drużyna z Sokołowa Podlaskiego, drugie były Orleńta Bartka, trzecie Orleńta Arka.

W sobotę, 18 lutego zaś kibicować będzie można najmłodszej kategorii wiekowej, graczom urodzonym w roku 2014, czyli orlikom młodszym. Impreza, podob-

nie jak poprzednie, rozegrana zostanie na hali Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radzynie Podlaskiej. Zachęcamy do ściskania kciuków za małolatów, emocje większe niż na dorosłych ligach.

Zbigniew Smółko

Daj procenty sportowcom!!!

Każdy, składając PIT, może przekazać 1,5 proc. swojego podatku dla wybranej organizacji pożytku publicznego. Są wśród nich kluby sportowe z naszego terenu.

Żeby je wspomóc, wystarczy w odpowiednią rubrykę (punkt K, informacje uzupełniające) wpisać numer Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) organizacji i obok wpisać cel szczegółowy.

Jeśli chcemy pomóc Młodzieżówce Radzyn Podlaski, wpisujemy nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy Młodzieżówka Radzyn Podlaski 9498.

Jeśli pomagamy Orleńtom Radzyn Podlaski, to nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy LKS Orleńta Spomlek Radzyn Podlaski 1653.

A jeśli pomagamy naszym wojownikom z Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do, nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy TKD RADZYŃ 10659.

Żeby zaś wspomóc UKS Bystrzyca Borki 0000270261, cel szczegółowy UKS BYSTRZYCA BORKI 11364

Namawiamy serdecznie.

Zbigniew Smółko

Drugi Skład na pierwszym miejscu



Piętnaście drużyn, siedem godzin grania, emocje, rzuty karne, niespodzianki, porażki faworytów - turniej halowy zorganizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji okazał się świetnym zakończeniem sportowych ferii.

Najpierw piętnaście drużyn rywalizowało w grupach, potem rozegrano niesłychanie wręcz emocjonującą fazę play-off.

W najciekawszym ćwierćfinale Szachiści pokonali PKP

Gorzelnia. W półfinale Szachiści (absolutny dream team, oparty głównie o piłkarzy Unii Żabików) startł się z Drugim Składem (mającym w składzie kilku piłkarz rezerw tegoż klubu). Zaplecze odparło szturm faworyta, dowiozło do końca korzystny rezultat bezbramkowy i w serii rzutów karnych Tomek Krzyształowicz niespodziewanie okazał się mocniejszą zaporą niż legendarny bramkarz Orleńta Krzysztof Stężała. W drugim meczu Wola Chomejowa wygrała z Crystalem 1:0. W finale Drugi Skład strzelił swoją jedyną bramkę w fazie play off i mogli cieszyć się ze zwycięstwa w całej imprezie i podnieść puchar wrę-

czony przez dyr. MOSiR Agnieszkę Włoszek oraz radnego Piotra Skowrona, który chwilę wcześniej jeszcze walczył dzielnie na boisku.

Podkreślić należy dobrą i sprawną organizację turnieju. W ostatnich latach wydawało się, że halówka przechodzi w Radzynie pewien kryzys - głównie z braku zainteresowania upadła liga halowa. Frekwencja, emocje i jakość dobrej zabawy dowodzą jednak, że warto wrócić do pomysłu. Być może już w formie ligi orlikowej.

Zbigniew Smółko

Szachiści na plebanii i w pałacu



Szachy młodzieżowe stały się w Radzynie już sportem masowym, każda okazja do grania jest dobra, każda przyciąga chętnych. Na plebanii w Świętej Trójcy grano już piąty raz

Dla młodych radzyńskich szachistów ferie nie są okresem lenistwa: jest chwila czasu, to trzeba grać! Jak co roku (już piąty raz!) adeptów królewskiej gry zaprosiła parafia Trójcy Świętej, zwieńczeniem zimowej kanikuły był zaś turniej w luksusowych wnętrzach Pałacu Potockich!

Księża zaprosili na turniej

V Parafialny Turniej Szachowy rozegrano pod opieką Adama Pękały, trenera Polskiego Związku Szachowego i Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego. Do rozgrywek zgłosiło się 34 miłośników

szachów, wśród nich nawet z przedszkola. Rozegrano 7 rund kojarzonych przez system komputerowy. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe.

Wyniki:

Grupa starsza 11-17 lat (16 zawodników):

1. Jakub Piskur
2. Jakub Skrzypczak
3. Jakub Bącik
4. Paweł Szczepaniuk
5. Krzysztof Jakubczyk
6. Wojciech Jazgarski

Grupa młodsza 7-10 lat (18 uczestników):

1. Bartłomiej Bącik
2. Anna Kusza
3. Kacper Kowalczyk
4. Kamil Wysokiński
5. Jan Rybak
6. Tymoteusz Strojek

Granie na salonach

W ostatnią sobotę ferii turniej rozegrano w odnowionym Pałacu Potockich w Radzynie. Grało 31 zawodników podzielonych na 2 grupy: młodszą (klasy 0-3) i starszą (klasy 4-8).

Wyniki grupy młodszej:

1. Anna Kusza
2. Bartłomiej Bącik
3. Piotr Sidor

Wyniki grupy starszej:

1. Jakub Skrzypczak
2. Kajetan Kondraszek
3. Igor Micor

Świetnie zaprezentowali się też inni bardzo młodzi zawodnicy (6-7 lat) Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego: Jan Rybak, Wiktor Ochnio, Marcin Bogucki i Tymoteusz Strojek, którzy zajęli kolejno 4-7 miejsce.

Zbigniew Smółko



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Ferie z Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu były bardzo intensywne



- Na feriach było super - nie mają wątpliwości uczestnicy

GM. WOHYŃ Ferie zimowe mimo braku śniegu i tak dawały duże pole do radosnych szaleństw.

Dorota Wodowska, dyrektor GCK, sumuje: - Poznaliśmy opowieść o „Wypożyczalni skrzydeł” i magii czytania, stworzyliśmy nasze kolorowe skrzydła, które z pozdrowieniami przekazane zostaną autorce książki Iwonie Pietrzak-Płachcie, rozwijaliśmy swoją

kreatywność podczas wykonywania pączkowych pojemniczków na drobiazgi, odwiedziliśmy OSP w Wohyniu, a druh Łukasz pokazał nam nowy wóz bojowy i quad. 9 lutego byliśmy na wycieczce do Lublina na lodowisko i do multikina. Była moc... Było super! A na wielki finał był Bal Karnawałowy z niespodzianką, czyli wizytą Creazy Pandy.



mm Popatrzeliśmy na Ziemię z Księżycą



Była moc... Było super! A na wielki finał był Bal Karnawałowy z niespodzianką



Strój astronauty wzbudził duże zainteresowanie dzieci

Ferie w Sołectwie Lichty 2024



Ferie zimowe bez śniegu? To możliwe, bo „najważniejsze są dla nas uśmiechy dzieci i wspólny czas spędzony razem jako lokalna społeczność”

GM. CZEMIERNIKI W niedzielę, 4 lutego, odbyły się ferie z Sołectwem Lichty. Kapryśna pogoda nie przeszkodziła w spędzeniu tego czasu wspólnie.

Przejażdżka końmi i wspólne ognisko przyniosło wiele uśmiechu i radości. Nie zabrakło również sportowej rywalizacji, bowiem odbył się Turniej Tenisa

Stołowego o Puchar Sołtysa.

- Ferie zimowe bez śniegu też mogą być pełne uroku. Najważniejsze są dla nas uśmiechy dzieci i wspólny czas spędzony razem jako lokalna społeczność. Dziękuję wszystkim zaangażowanym osobom za pomoc w organizacji spotkania, aby takich inicjatyw było jak najwięcej - mówi Bartosz Luty, sołtys Licht.



mm I miejsce w Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Sołtysa zajął Kamil Niewęgłowski (na zdjęciu), II miejsce - Bartek Walaszek, III miejsce - Bartek Zabielski

Ponad 7 mln zł wyda w tym roku gm. Czemierniki na remont dróg

GM. CZEMIERNIKI

Kwota zarezerwowana w budżecie na zadanie przekracza 7 mln zł. Zaplanowano i przygotowano dokumentację na realizację 12 odcinków dróg gminnych.

Jak informuje burmistrz Arkadiusz Filipek, niedługo zostanie przeprowadzony przetarg na wykonawcę inwestycji. Trwają prace projektowe następujących inwestycji drogowych:

Planowanych do remontu jest 12 odcinków dróg gminnych o łącznej długości 11 345 metrów bieżących:

- ul. Piaskowa - droga powiatowa w Czemiernikach, o dł. 1422 m.b., wartość - 900 tys. zł,
- w Bełczacu o dł. 600 m.b., wartość - 370 tys. zł,

- w Bełczacu o dł. 990 m.b., wartość - 700 tys. zł,
- w Wygnanowie przy lesie o dł. 650 m.b., wartość - 400 tys. zł,
- w Wygnanowie o dł. 1340 m.b., wartość - 800 tys. zł,
- w Stójce o dł. 990 m.b., wartość - 900 tys. zł,
- w Czemiernikach III o dł. 990 m.b., wartość - 800 tys. zł,
- w m. Czemierniki kol. Północna o dł. 1100 m.b., wartość - 800 tys. zł,
- w Stoczku o dł. 570 m.b., wartość - 420 tys. zł,
- w Stoczku o dł. 493 m.b., wartość - 500 tys. zł,
- w Stójce kol. Południowa o długości 1160 m.b., wartość - 530 tys. zł,
- w Lichtach o dł. 390 m.b. wartość - 380 tys. zł.
Razem to 7 mln 500 tys. zł. Wkład własny gminy nie może być niższy niż 5 proc., zaplanowano więcej na to 500 tys. zł.

mm

Gmina
KąkolewnicaGmina
Komarówka
PodlaskaSTRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Informator gminy Kąkolewnica

Najlepsze pierogi i nalewki powstają w gminie Kąkolewnica



Na scenie można było zobaczyć i usłyszeć Karnawałowy Koncert Basi i Molasa pt. „Przeboje znane i lubiane”

Gmina Kąkolewnica po raz kolejny pokazała, że nie ma sobie równych w tworzeniu regionalnych pyszności. Podczas kolejnego już spotkania w Gminnym Ośrodku Kultury, Koła Gospodyń Wiejskich zaprezentowały pierogi, a ich członkinie przygotowały również 49 nalewek, które zostały poddane ocenie niezależnego jury.

Był to już XXI Gminny Konkurs Produktów Tradycyjnych oraz V Gminny Konkurs Nalewek „O Kryształową Karafkę”, w którego organizację włączyła się Lokalna Grupa Działania „Zapiecek”. Żaden z uczestników konkursu nie wyszedł z kąkolewnickiego GOK-u z niczym. Wójt Anna Mróz wręczyła dla każdego

uczestnika upominki, a najlepsza trójka mogła liczyć także na dodatkowe nagrody, które wraz z włodarzem gminy Kąkolewnica wręczył prezes LGD Zapiecek Jarosław Koczkodaj.

Wydarzenie uświetnił godzinny występ Basi i Molasa, który na potrzeby sobotniego spotkania w Kąkolewnicy nazwano „Przeboje znane i lubiane”. Kolejnym punktem była degustacja wszystkich wyrobów, które przygotowały Koło Gospodyń Wiejskich, działające na terenie gminy Kąkolewnica. Poza samymi pierogami, można było spróbować również pyzów, tertunów czy pączków. Łącznie przygotowano kilka tysięcy smakołyków, więc każdy, kto zagościł w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy, mógł na własnej skórze przekonać się, co znaczą wyroby Kół Gospodyń Wiejskich z naszego terenu.



W konkursie pojawiło się aż 49 nalewek!

Najlepsze nalewki zrobiły:

1. Marzena Paskudzka - Aronia 2021
2. ex aequo: Monika Zalewska - kawa, Alicja Winnicka - czarna porzeczka

Wyróżnienia:

- Marzena Paskudzka - pigwa,
- Beata Kocińska,
- Renata Kot,
- Zyta Domańska,
- Stanisława Adamowicz,
- Maria Juchnikowska,
- Barbara Narojek

Punktem kulminacyjnym był także wybór najlepszej nalewki. W konkursie udział wzięło aż 49 trunków, co pokazuje, że komisja konkursowa miała nie lada wyzwanie z wyborem tej najlepszej, jedynej nalewki, która zdobędzie kryształową karafkę. Po długich naradach przyszedł czas na wyłonienie zwycięzców. Wskazano najlepszą dziesiątkę, z której wyłoniono zwyciężczynię oraz dwa drugie miejsca.

rg

Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica

Wspaniałe potrawy od wszystkich KGW

- Możliwość pokazania kolejnych talentów mieszkańców gminy Kąkolewnica to duża wartość dla naszego regionu. Dziękuję przede wszystkim dlatego, że w tym roku wszystkie Koła Gospodyń Wiejskich, działające na terenie gminy, przygotowały swoje specjały i akurat wybór najlepszej potrawy nie należał do najprostszych. W drugiej konkurencji, a więc konkursie na najlepszą nalewkę, mogliśmy zobaczyć rekordową liczbę zgłoszeń - było aż 49 nalewek. W tym przypadku wybór tej najlepszej przypadł komisji konkursowej, która mimo trudnego zadania, zdołała wybrać finałową trójkę. Wielkie podziękowania należą się także Lokalnej Grupie Działania Zapiecek, z którą nasza współpraca układa się bardzo dobrze i mam nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się w tym samym miejscu, z równie wspaniałymi zgłoszeniami i z jeszcze większą ilością zgłoszeń



„Klub małego Iwa”, czyli spotkania dla dzieci

„Klub małego Iwa” – pod taką nazwą zostało zorganizowane spotkanie dla dzieci w Gminnej Bibliotece Publicznej w Komarówce Podlaskiej. W programie było m.in. rysowanie oraz gry.

GR



W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele najmłodszego pokolenia



Nie zabrakło rysowania

Fot. GBP w Komarówce Podlaskiej

RAD

Sławomir Sałata: Dlaczego kandyduję na burmistrza

Znane są już nazwiska kandydatów, którzy będą ubiegać się o stanowisko burmistrza Radzyna Podlaskiego w kwietniowych wyborach samorządowych. O reelekcję zawalczy Jerzy Rębek (PiS), wystartują też Sławomir Sałata (Stowarzyszenie Jawny Radzyna) i Jakub Jakubowski, lider Stowarzyszenia Radzyna Moje Miasto (jego kandydaturę przedstawił w poprzednim numerze). W tym wydaniu na pytania, dlaczego kandyduję i co chcę zrobić jako burmistrz - odpowiada Sławomir Sałata.

W Dlaczego kandyduję?
- To bardzo proste. Jestem radzyniakiem; urodziłem się w Radzynie Podlaskiej, tutaj przeszedłem pełną edukację do czasu rozpoczęcia studiów na Politechnice Warszawskiej, którą ukończyłem jako mgr inż. mechanik. W naszym mieście rozpocząłem swoją pracę zawodową i nadal ją kontynuuję, prowadząc rodzinną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Znam nasze miasto i zależy mi na jego rozwoju i prawidłowym funkcjonowaniu samorządu, który zawsze powinien służyć mieszkańcom. Chciałbym, aby ludzie w Radzynie mogli cieszyć się z tego, że są współwłaścicielami otoczenia, w którym żyją i funkcjonują każdego dnia. Będąc przez ponad 4 lata prezesem miejskiej spółki komunalnej PUK mogłem dokładnie zobaczyć, jak funkcjonuje samorząd. W tamtym czasie widziałem wiele plusów, ale jednak znacznie więcej minusów w funkcjonowaniu naszego małego samorządu. Jestem przekonany, że moje gruntowne wykształcenie, doświadczenie zawodowe i zapal w działaniu na rzecz innych, uprawniają mnie do objęcia stanowiska burmistrza miasta.

W Dlaczego jestem przekonany, że powinienem?
- Chodzi Pani o to czy miałem obawy, co do

uczestniczenia w rywalizacji o stanowisko burmistrza? Nie, nie miałem jakiegokolwiek wątpliwości, że powinienem to zrobić. Zdecydowałem się ubiegać o wybór na stanowisko burmistrza miasta, ponieważ jestem przekonany, że Radzyna wymaga pilnych zmian. Niemal wszyscy moi znajomi wręcz popychali mnie do tej rywalizacji wyborczej. Moje wieloletnie doświadczenie w pracy z ludźmi, prowadzenie własnej działalności gospodarczej nauczyło mnie roztropności, umiejętności pertraktacji, podejmowania rozważnych, ale też szybkich decyzji i odpowiedzialności za innych, co może być ogromną siłą w piastowaniu urzędu burmistrza miasta. Mojego wykształcenia nie zakończyłem na studiach w Warszawie, ale później studiowałem przez 4 lata na Wydziale Budownictwa Politechniki Lubelskiej, a ponieważ czułem ciągle niedosyt wiedzy, skończyłem Podyplomowe Studia Managerskie na tej samej uczelni. Moje wykształcenie i doświadczenie zawodowe sprawia, że nie muszę „kapać się w brudnej kałuży daremnego gadulstwa, manipulacji społeczeństwem czy stwarzaniem pozorów dokonań inwestycyjnych”, mogę oddać radzyniejskiemu społeczeństwu wszystko to, co nabyłem przez lata nauki, pracy i doświadczeń w kontaktach z kontrahentami w kraju i za granicą. Niech potwierdzeniem tego będą moje dokonania jako Prezesa Zarządu radzyniejskiego PUK-u. Najlepszym przykładem jest kompletna modernizacja miejskiej Stacji Uzdatniania Wody, która przeprowadzona została za ponad 5 mln zł, montaż kilku instalacji fotowoltaicznych na potrzeby przedsiębiorstwa o łącznej mocy prawie 200 kW, dokończenie trudnego zadania budowy nowej Sali Gimnastycznej przy SP 1, budowa budynku zaplecza technicznego na Cmentarzu Komunalnym i inne. Po wcześniejszej analizie uważam, że piastowanie urzędu burmistrza miasta zobowiązuje do trwałego zaangażowania się we wspieraniu lokalnej społeczności, zaspokajając ich najpilniejsze potrzeby. Od dłuższego czasu obserwuję

brak integracji grup osób w wieku poproduktywnym, którym brakuje wspólnego lokalu do rozwijania swoich zainteresowań i pasji. Są to lata zaniedbań, niechęci urzędniczej do „starych” (*przepraszam, ale tak trzeba to nazwać*), odbierania lokali grupom emerytów, nie udostępnianie pomieszczeń w Oranżerii chórom potrzebującym systematycznych spotkań dla prawidłowego ich rozwoju. Trzeba będzie to szybko zmienić. Brak reakcji na ten problem spowoduje całkowite wycofanie się z życia publicznego emerytów, rencistów i wszystkich tych, którzy jeszcze czegoś chcą, chcą nadal żyć, dzielić się swoim doświadczeniem, dobrym słowem i dawać nadzieję na dobrą przyszłość, której zaczyna brakować.

W Co chciałbym zmienić w Radzynie, co osiągnąć?
- Wyobrażam sobie Radzyna kwitnący, zadbane chodniki, ulice bez dziur, brak opłat parkingowych na miejskich ulicach (ewentualnie wprowadzenie regulacji porządkowych, aby nie były blokowane całonocne miejsca postojowe przy sklepach), zadowolonych mieszkańców spacerujących ulicami naszego miasta... Piękna wizja, którą z moimi radnymi będziemy realizować krok po kroku, a mieszkańcy Radzyna będą zadawali sobie pytanie, dlaczego dopiero teraz? Nie można było wcześniej? Dzisiejsza wizja obecnego burmistrza, że zasoby Pałacu Potockich przywrócą naszemu miastu świetność, są mrzonką człowieka, który nie do końca rozumie konieczność budowania zaplecza na potrzeby istnienia centrum kulturowego związanego z tym obiektem. Trzeba nawiązać współpracę z sąsiednimi gminami naszego regionu, aby zaprosić je do współpracy w przygotowaniu ewentualnej bazy noclegowej i zaplecza bytowego dla odwiedzających nasze miasto. Ta współpraca musi przynieść korzyści radzyniejskiemu społeczeństwu, ale również gminom przychylnym tej współpracy, to musi być symbioza między zainteresowanymi gminami, której dzisiaj brakuje. Chciałbym, aby poszczególne grupy społeczne miały wpływ

na decyzje podejmowane w magistracie. Chciałbym, aby oddolne inicjatywy społeczne mogły być podane analizie pod względem potrzeb mieszkańców i możliwości finansowych naszej gminy. Pewnie nie będziemy mogli zrealizować wszystkich pomysłów, ale część z pewnością wspólnie zrealizujemy. Razem z mieszkańcami Radzyna chcemy doprowadzić do tego, by nasze miasto zaczęło rozwijać się w tempie minimum tak dobrym, jak inne miasta w naszym województwie (Międzyrzec Podlaski czy Łuków). Nie stać nas na kolejne lata marazmu, pozorowanych działań i politycznej degrengolady. Radzyna potrzebuje zmiany stylu zarządzania w trybie pilnym, a ja jestem gwarantem, że tak się stanie. Do tegorocznych wyborów idę z drużyną ludzi doświadczonych życiowo, ale również niedoświadczonymi politycznie (nie skażonymi polityką) młodymi przedstawicielami, których pomysły już teraz zadziwiają, którzy pragną coś robić dla innych. Wspólnie oferujemy konkretne rozwiązania palących problemów i pełną determinację, by wprowadzić nasz program w życie. Natomiast dzięki naszej obecności we władzach radzyniejskiego samorządu poprowadzimy miejskie inwestycje w sposób, który zadziwi i będzie przeciwieństwem dokonań obecnego samorządu. Nie chciałbym być postrzegany jako krytykujący obecnego burmistrza, ale w jego działaniu nie widzę tzw. służby, do której władca miasta jest powołany głosami mieszkańców. Nie można wspierać lokalnych deweloperów czy przedsiębiorców, zapominając o potrzebach zwykłych, szarych ludzi. Jednocześnie chciałbym, aby poszczególne grupy społeczne naszego miasta, miały wpływ na decyzje podejmowane w Urzędzie, dlatego prowadzić będziemy konsultacje społeczne, aby mieszkańcy czuli się potrzebni w tworzeniu dzisiejszej rzeczywistości.

W Jak oceniam rządzącego burmistrza Jerzego Rębka?
- Ocena należy do wyborców. Będąc jednym z nich zdumiewa mnie fakt, że

na koniec swojej drugiej kadencji burmistrz zaplanował kilka inwestycji drogowych, które mogły być realizowane znacznie wcześniej. Realizacja modernizacji wielu ulic jednocześnie, spowoduje liczne problemy komunikacyjne nie tylko dla mieszkańców Radzyna, ale również



Sławomir Sałata

Chcemy doprowadzić do tego, by nasze miasto zaczęło rozwijać się w tempie minimum tak dobrym, jak inne miasta w naszym województwie (Międzyrzec Podlaski czy Łuków)

przyjeźdnym. Najlepszym przykładem jest remont ulicy Partyzantów wraz z przebudową infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, gdzie mieszkańcy borykają się z ogromnymi problemami komunikacyjnymi i dojazdem do swoich posesji. Przypomnę, że zakończenie inwestycji zaplanowane było na rok 2023 (z tego, co mi wiadomo). Wspomnę również plan budowy nowej ulicy Św. Andrzeja Boboli na osiedlu Zabielska, gdzie nie ma mieszkańców, a otoczenie w tym miejscu wykorzystywane jest do wyprawiania czworonogów na spacer. Zapomina się jednocześnie o kilku ulicach utwardzonych od wielu lat kruszywem, których mieszkańcy już stracili nadzieję na lepsze warunki dojazdu do własnych posesji. Planując taki duży zakres inwestycji w jednym czasie, obecny władca zrzuca na swojego następcę ogromną odpowiedzialność za ich prawidłową realizację. Z wielu obietnic przedwyborczych obecnego burmistrza niewiele zostało zrealizowanych. Słowa, słowa, słowa..

W Kim są ludzie, z którymi chcę zmienić Radzyna?
- Są to ludzie, których spotkałem na swojej drodze

już dawno. Są też tacy, których poznałem dzisiaj. To ludzie, którzy mi ufają i chcą ze mną współpracować. Tacy, którzy nie chcieli się ujawniać wcześniej z obawy przed utratą pracy, czy z troski o członków swojej rodziny pracujących w sektorze publicznym, zawsze zależnym od układów politycznych. To ludzie, którzy nie mogą już patrzeć na marnotrawienie samorządowych środków finansowych na prawników i postępowania sądowe – przegrywane jedno po drugim. Jestem otwarty na ludzi odważnych, odpowiedzialnych i patrzących na otaczającą nas rzeczywistość z różnych perspektyw. Najważniejsze jest jednak to, że moi kandydaci na radnych rady miasta to nie są moi radni, to są Wasi radni, gdyż to Wy ich wybieracie po to, aby Wam służyli. Chcemy dzielić się naszą wiedzą i życiowym doświadczeniem, a jednocześnie cieszyć się sukcesami naszego działania w trosce o dobro naszego Radzyna.



Serwis I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie „bezMyślnik”



Ach, co to był za bal...

Być może maturzyści zaczęli już powtórki do matury, my jednak wciąż wspominamy tegoroczną studniówkę.

Ach, co to był za bal! Maturzystki zachwyciły swoim wyglądem i kreacjami. Młodzież zatańczyła poloneza i walca, zaprezentowała się w części artystycznej i oddała zabawie do białego rana. Wszystkie te wyjątkowe momenty uwiecznił na zdjęciach Paweł Iwańczuk, nauczyciel matematyki i wspaniały fotograf. Przeżyjmy więc te wspaniałe chwile jeszcze raz!



Walcę tańczyli (od lewej): Natalia Niewęglowska i Michał Danilczuk, Patrycja Borkowska i Michał Król, Małgorzata Grodzka i Karol Filip, Zyta Toczyńska i Ziemowit Niewęglowski, Gabriela Szabrańska i Jakub Juszczuk, Aleksandra Korszniewicz i Michał Obrebski, Dominika Wojtaszak i Jakub Cieślak, Zuzanna Ogonowska i Cezary Mazur. Nad całością czuwał Marek Spozowski, który opracował układ i ćwiczył z młodzieżą (w środku)

Choreografię oszałamiającego walca, który w wielkim stylu zatańczyła młodzież, opracował Marek Spozowski, nauczyciel wychowania fizycznego i wychowawca klasy 4A



Renata Wierchowska, nauczycielka wychowania fizycznego, opracowała i wyćwiczyła z młodzieżą zachwycający układ poloneza



Aneta Tomaszuk, wychowawczyni klasy 4B, i Marek Spozowski, wychowawca klasy 4A, zatańczyli walca wiedeńskiego



Konferansjerami studniówki byli Maria Jurkiewicz i Karol Siemonek



Łucja Sadowska - wyśpiewała z wielkim kunsztem „hymn Studniówki” - „Niech żyje bal”, czym zachwyciła zgromadzoną publiczność. Chapeau bas!



Zaproszenie na studniówkę przyjęli starosta Szczepan Niebrzegowski z żoną Joanną. Na zdjęciu z Ewą Grodzką, dyrektorem I LO, Mirosławem Juszczyńskim, wicedyrektorem i młodzieżą

R E K L A M A



Kupon ważny przy
zamówieniu za minimum 50zł
Bony nie sumują się
ani nie łączą z innymi promocjami,
zniżkami i rabatami,
nie jest wymienialny na gotówkę.

 **Warszawska 34**
PIZZA & BURGER

